№ 24. Cena 3 kop. Na stacjach kolejowych cena 5 kop. Rok I.

NOWY
Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Środa, dnia 13 września 1911 roku.

Redakcja i administracja "Nowego Kurjera Łódzkiego" mieści się w lokalu przy ul. Zachodniej 37.
Interesowani do redakcji zgłaszać się mogą od 1 do 12 w południe i od 6 do 7 wiecz.
Administracja otwarta od 8 rano do 8 wiecz.
Adres telegraficzny „Łódź Kurjer".

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, miesięcznie kop. 50.
Za odnoszenie do domu lub przesyłkę pocztową dolicza się 20 kop. miesięcznie.
Za przesyłkę zagranicę dolicza się 60 k. miesięcznie.
Zmiana adresu 20 kop. TELEFONU Nr. 253.

Cena ogłoszeń: I-sza strona 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, nadesłane 50 kop., nekrologi i reklamy 15 kop., ogłoszenia zwyczajne 10 kop. Drobne ogłoszenia 1½ kop. za wyraz.
Ogłoszenia zamiejscowe: I str. 50 kop., reklamy po 20 k., zwycz. po 12 k. za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły nieoznaczone z góry ceną, honorarjów administracja wypłacać nie będzie.

Agentury: w Łodzi Biuro ogł. „Promień", Piotrk. 81; w Pabjanicach A. Wadzyński, Zamkowa 416, róg Długiej; w Zgierzu: Al. Bielas, Poczek. Tram Nowy Rynek
WYŁĄCZNE PRAWO przyjmowania ogłoszeń w Rosji, za granicą i w Król. Polskiem, oprócz Łodzi i okolicy, oddane jest Domow. Handl. L. i E. Metzl i S-ka.

Teatr Polski A. Zelwerowicza (Cegielniana 63) Dziś wiecz. **Myszy bez kota** Jutro wiecz. **Gwardzista przyboczny**

Teatr Popularny. Dziś wiecz. **Zawisza Czarny** Jutro wieczorem **Krakowskie Zuchy**

1-sze przedstawienie dla prenumeratorów „Nowego Kurjera Łódzkiego".

TEATR POLSKI pod dyrekcją A. ZELWEROWICZA.

W piątek, 15 września r. b. o godz. 8 m. 15 wiecz. dany będzie dramat w 4 aktach J. Słowackiego, w opracowaniu scenicznem WILHELMA FELDMANA:

„SAMUEL ZBOROWSKI"

Bilety **po zniżonych prawie do połowy cenach** są do nabycia w adm. „Nowego Kurjera Łódzkiego", Zachodnia 37 codzień od godz. 9 rano do 8 wiecz. Sprzedaż w administracji trwać będzie codzień do piątku 15 września do godz. 5 po poł. Reszta biletów sprzedawana będzie w kasie teatru **od godz. 6 po poł. w piątek już po cenach zwykłych.** Administracja sprzedaje bilety tylko za okazaniem kwitu od opłaconej prenumeraty za miesiąc wrzesień 1911 roku.

Założycielka łódz. prywat. gimnazjum żeńskiego z prawami rządowemi

O. Ch. Szestakowa

zawiadamia, że egzaminy wstępne do klas przygotowawczej, I, II i III rozpoczną się dn. 5|18 września o g. 6 wiecz., w gmachu rządowego gimnazjum żeńskiego przy **Sredniej 14.** — Początek lekcji 1|14 października. Gimnazjum mieścić się będzie przy ul. **Piotrkowskiej nr. 86.**
Przyjmowanie próśb odbywa się w dalszym ciągu. r.1160 5

NAJSKUTECZNIEJSZY ŚRODEK usuwa
piegi, pryszcze, opaleniznę, wągry, czerwoność twarzy i wszelkie plamy
Pasta do twarzy
wynalazku aptekarza
Jana Niwińskiego.
Dla uniknięcia naśladownictwa, każde pudełko zaopatrzone jest w plombę, na której znajduje się № 204 i nazwisko wynalazcy
Jan Niwiński.
Sprzedaż w aptekach, składach aptecznych i perfumerjach.

Czas odnowić prenumeratę.

Kalendarzyk.

Środa, dnia 13 września 1911.
Dziś: Eugenji P.
Jutro: Podw. Krzyża św.

Odwrót.

Rezultaty nieoczekiwanego przez rząd niemiecki popłochu na giełdzie berlińskiej nie dały na siebie długo czekać: równocześnie z odezwami prezydentów regencji w sprawie wycofywania wkładów, ukazały się półurzędowe oświadczenia co do samej kwestji sporu między Francją a Niemcami. Oświadczenia też bez wszelkich obsłonek stwierdzają gotowość odwrotu z nieprzejednanego stanowiska niemieckiego.

„Lok. Anz." w cudzysłowach i tłustym drukiem przytacza informacje (których urzędowego pochodzenia nietrudno się domyśleć), — że Niemcy bynajmniej nie żądają jakichś specjalnych przywilejów i chodzi im „głównie" o uchronienie się przed zmonopolizowaniem robót publicznych w Maroku przez Francję. Z tego powodu więc tylko ustąpienie części Konga Niemcom, będzie specjalną umową między dwoma państwami, inne zaś punkty będą właściwie uzupełnieniem umowy z Algeciras, o ile inne państwa zgodzą się na wniosek Niemiec aby oddać Francji pełny protektorat nad Marokiem".

Odwrót więc na całej linji. Niemcy stawiają wniosek o przyznanie Francji protektoratu! Doprawdy trudno oczom wierzyć! Przytem kompromitują polityków niemieckich rewelacje, jakie robi dziś „Temps" na temat nowych warunków niemieckich.

Zazwyczaj świetnie poinformowany ten organ wyjaśnia, dlaczego propozycje niemieckie noszą tak wyjątkowo poufny charakter: oto dlatego, że treścią ich jest zapewnienie ustępstw Niemcom ze szkodą innych państw europejskich. „Wystarczy, aby rząd francuski opublikował te propozycje — pisze „Temps" — a przekona się Europa, jak Niemcy chciały na koszt innych państw wziąć odszkodowanie od Francji".

W obecnem stadjum propozycje niemieckie, mocno zredukowane, wrócą do Berlina i rząd z pewnością zgodzi się na nie, ponieważ run na kasy trwa dalej. W Królewcu w dniu onegdajszym wycofano z kasy miejskiej 270 tysięcy marek.

Wobec widocznego odwrotu Niemiec pewne sfery austrjackie, które dotychczas trzymały się zupełnie na uboczu, uważają za stosowne podkreślić, że Austrja w każdym razie gotowa jest do poparcia Niemiec. Naturalnie, tylko że to oświadczenie dać dziś można bez ryzyka, tak późno nadchodzi. Organ następcy tronu, „Reichspost", wręcz atakuje Delcassége i oskarża go, że za każdą cenę dąży do wywołania wojny. Dowodem tej antipokojowej polityki Delcaségo ma być jego mowa w Tulonie podczas parady statków wojennych. W tym samym czasie, gdy Delcassé uderzał pięścią w stół i groził wojną, w Kilonji rozegrało się inne widowisko wojskowe, poważne, oraz imponujące swoim spokojem, a mianowicie manewry floty niemieckiej, na które cesarz niemiecki w obecności następcy tronu, sprzymierzonej monarchji zgromadził 129 nowoczesnych statków wojennych.

Prawda nakazuje wyznać — pisze „Reichspost" — że to spotkanie w Kilonji ma również znaczenie aktualne. Przypomina ono owe dni aneksyjne na jesieni 1908 roku, kiedy cesarz Wilhelm odwiedził następcę tronu w Eckertsau i tą obecnością zaznaczył wobec świata, że uznaje i popiera politykę ówczesną monarchji habsburskiej. Szczęśliwe załatwienie przesilenia aneksyjnego dzięki postępowaniu solidarnemu obu monarchji tworzy wybitną zasługę osobistą cesarza Wilhelma. Jak wówczas w Eckertsau głowa Hohenzollernów przemawiała do księcia habsburskiego, stojącego najbliżej tronu, tak obecnie w Kilonji książe habsburski przemawiał do Hohenzollerna w chwili, gdy dla Niemiec nastały takie same czasy, jak wówczas dla Austrji.

Tymczasem Delcassé w dalszym ciągu chce pobić cesarza Wilhelma własną jego bronią i wygłasza mowy polityczne, nacechowane niezwykłą pewnością siebie. W Tulonie, po ukończeniu rewji morskiej miasto wydało bank-

na którym Delcassé wyraził radość z powodu przychylnej oceny, w jaką spotkała się marynarka francuska w opinji publicznej. Mówca zakończył swoje, że materjał do wojny jest gotowy na wszelkie ewentualności, które w każdym kraju, każdej chwili wydarzyć się mogą.

Przyszłe wybory miejskie.

—o—

Omawiając technikę wyborów w przyszłym samorządzie miejskim Królestwa Polskiego, komisja izby państwowej za najbardziej dogodny sposób uznała dokonywanie wyborów radnych na zebraniach wyborczych za pomocą kartek, a nie za pomocą balotowania gałkami.

Zdaniem komisji, balotowanie gałkami ma tak duże wady, że wypada zrzec się tego sposobu.

Praktyka miast rosyjskich, gdzie wybory dokonywane są przez balotowanie gałkami, dowiodła, że taki sposób zabiera nadzwyczaj wiele czasu, wskutek czego ludność często nie bierze w nich udziału, posiadając liczne zajęcia.

Natomiast wyborów za pomocą kartek można dokonywać szybko, a nadto za pomocą kartek można wybrać odrazu pełny komplet radnych i kandydatów, co jest rzeczą trudną przy balotowaniu gałkami, gdyż osób raz zabalotowanych nie wolno poddawać balotowaniu ponownemu, jak to niejednokrotnie wyjaśnił senat w swoich orzeczeniach.

Podczas wyborów miejskich w Królestwie wypadnie na karice wyborczej wypisywać odrazu nazwiska wszystkich radnych, mających być wybranymi w danej kurji.

Dla kurji rosyjskiej i żydowskiej nie będzie to zbyt trudne, gdyż ustawa przyznaje im względnie niewielką liczbę kandydatów. Natomiast pozostali wyborcy (tj. polacy) będą musieli wypisywać o wiele większą liczbę nazwisk, dochodzącą w większych miastach do 50, w Łodzi do 100 i w Warszawie do 130.

W tych warunkach przeciętny wyborca polski z trudnością zdoła sam wybrać i wypisać tyle nazwisk bez żadnych błędów i zmuszony będzie korzystać z list gotowych, które mu podsuną komitety partyjne.

Ze względu na te trudności, komisja Izby państwowej, idąc za przykładem praktyki zagranicznej, proponuje w swym wniosku dopuścić podział większych miast na kilka lub kilkanaście okręgów wyborczych, tak, iżby każdy okręg wybierał tylko przyznaną mu liczbę radnych.

Pozwoli to zarazem każdemu okręgowi miasta, nawet najuboższemu, posiadać w radzie miejskiej własnych przedstawicieli, przyczem komisja dopuszcza także możność wybierania przedstawicieli, zamieszkałych i w innych okręgach miasta i nawet należących do innych kurji.

Jeżeli ktokolwiek będzie wybrany jednocześnie w dwóch lub więcej okręgach, to będzie uważany za wybranego w tym okręgu, gdzie ma stałe zamieszkanie; a gdyby okazało się, że wybrany nie mieszka w żadnym z tych okręgów, gdzie go wybrano, lecz w innym okręgu, to w ciągu trzech dni obowiązany będzie zameldować, jaki mianowicie okręg chce swoją osobą reprezentować. Co się tyczy podziału miast na okręgi, to podział ten czyni rada miejska za pozwoleniem gubernatora, kierując się albo liczbą wyborców, albo liczbą ludności, albo terytorjalnemi własnościami miasta lub wreszcie poprostu granicami cyrkułów policyjnych. Komisja wreszcie wyraziła opinję, że i w kurji żydowskiej można także dopuścić podział na okręgi wyborcze; ma to znaczenie zwłaszcza w Warszawie, gdzie ludność żydowska zamieszkuje kilka cyrkułów zwartą masą.

Wszystkie powyższe wnioski komisji Izby państwowej zostały ujęte w odnośne artykuły uchwalonego przez nią projektu ustawy miejskiej dla Królestwa; w ten sposób komisja Izby pod pewnym względem osłabiła kurjalny system, który w projekcie rządowym miał cechy bezwzględne.

Podług tekstu komisji polacy mogliby kartkami dawać głosy na odpowiednich dla siebie kandydatów żydów lub rosjan i odwrotnie — żydzi i rosjanie na polaków, jakkolwiek sami wyborcy głosowaliby tylko w swoich kurjach i w swoich okręgach.

Nie wyjaśnioną jest jednak kwestja, w jaki sposób ustanowić podział na okręgi przed pierwszemi wyborami, gdy jeszcze żadnej rady miejskiej niema. Należałoby w ustawie ten obowiązek pierwszego podziału włożyć na jakiekolwiek organy miejscowe.

Zjazd hygienistów w Kaliszu.

Pierwszy dzień zjazdu wypełnił—jak już zaznaczyliśmy — przedewszystkiem referat zbiorowy Stowarzyszenia Techników miasta Kalisza w sprawie stanu zdrowotnego i potrzeb miasta Kalisza W referacie tym poruszone zostały najpilniejsze potrzeby Kalisza, mianowicie sprawa oczyszczenia koryta Prosny, budowa wodociągów, lepszego oświetlenia, lepszej komunikacji i wiele innych. Referat ten wywołał bardzo ożywioną dyskusję, a wynikiem rozpraw były następujące uchwały:

I. Wprowadzenie w Kaliszu wodociągów i kanalizacji.

II. Sporządzenie planów regulacyjnego i rozwoju.

III. Proszono, aby plan rozwoju miasta został opracowany łącznie z Tow. Hygjenicznem.

IV. Skasowanie przywileju wodnego.

V. Wydanie ustawy dla spółek, które to spółki wzięłyby pod uwagę potrzeby hygienicznej ludności.

VI. Sprawa utworzenia placów dla zabaw dziecięcych.

W drugim dniu zjazdu hygieniści zwiedzili budynek „Kąpieli ludowych", wznoszony przy ul. Towarowej staraniem Tow. hygienicznego. Resztę dnia wypełniły referaty: ks. Blizińskiego z Liskowa — „O zagrodzie włościańskiej", p. Brusnickiego — „O kąpielach ludowych w gub. kaliskiej", p. Prusinowskiego — „O wodostanie m. Kalisza i osad powkaliskiego", d-ra Skalskiego z Łodzi — „O alkoholiźmie wśród ludu", d-ra Lemanowskiego z Zagórowa — „O odżywianiu się ludu", d-ra Koszutskiego — „O stanie sanitarnym podwórzy i suteryn m. Kalisza", wreszcie referaty d-ra Zaleskiego z Płocka i d-ra Kępińskiego z Sieradza.

Zamknięcie zjazdu odbyło się w niedzielę w południe. Odczytane zostały uchwały, dotyczące uzdrowotnienia Kalisza i hygieny ludu. Uczestników zjazdu żegnali przemówieniami: rejent Brusnicki poseł Parczewski, oraz prezydent, p. Bukowiński, który przyrzekł wprowadzić w życie dezyderaty zjazdu.

Abstynencja bez zastrzeżeń.

Siódmy zjazd delegatów Tow. przeciwalkoholowego „Elenterja-Wyzwolenie" w Galicji, powziął jak to się dowiadujemy z organu Tow. „Wyzwolenie" uchwałę, z którą pragniemy zapoznać czytelników.

Oto w ciągu rozpraw zadecydowano, że odtąd każdy członek Tow. będzie się obowiązywał nie tylko do nieużywania alkoholu, lecz że nie będzie ani wyrabiał, ani sprzedawał lub podawał innym napoje alkoholowe, że będzie zwalczał alkoholizm bezpośrednio i pośrednio.

Stanowisko powyższe jest bardzo słuszne.

Wypływa ono zupełnie naturalnie z podstawowych zasad idei abstynenckiej, rozprasza pewne wątpliwości, wciela jasno i wyraźnie obowiązki członka-abstynenta.

Przez walkę z alkoholizmem definuje się zwykle zadanie pracy abstynenckiej, przez którą rozumie się zazwyczaj ujemne skutki spowodowane przez używanie napojów alkoholowych.

Powiedzenie takie jest niezupełne, gdyż osoba pijąca nie jest wyłączną przyczyną alkoholizmu, który powoduje natomiast: wyrób, sprzedaż i spożycie napojów alkoholowych.

Abstynenci zatem pragnąc prowadzić celowo walkę z alkoholizmem, nie mogą i nie powinni ograniczać się do nieużywania alkoholu przez nich samych.

Nie wolno im, jeżeli chcą być zgodni już nie tylko ze swem sumieniem, ale z logiką służyć pośrednio lub bezpośrednio produkcji lub sprzedaży alkoholu.

Doświadczenia Tow. alkoholowych wskazują, że zdarzały się wypadki, w których abstynenci wkładali swój kapitał w przedsiębiorstwa alkoholowe, pomagali innym w uzyskaniu koncesji szynkarskich. podawali klijentom trunki i t. d.

To też reforma w Tow. „Eleuterja" wydaje się nam bardzo celową, gdyż dokładnie wylicza obowiązki abstynentów.

Po zatem zmiana powyższa nadaje dalszym przystępowaniom do stow. abstynenckich głębszy charakter.

Dawniej można było zostać zorganizowanym abstynentem dla jakiejś prywatnej wygody lub potrzeby.

Dziś zakres obowiązków abstynenta został określony, żadnych nieporozumień zajść nie może.

Dziś abstynent nietylko zakazuje, secz reformuje; nietylko wskazuje niszczące dzieło alkoholu, lecz prowadzi ro zamknięcia źródła nieszczęścia.

Było to koniecznem uzupełnieniem Istniało ono dawniej jako cel ostateczny ogólnej działalności Towarzystw abstynenckich. Teraz jest to zadaniem wszystkich abstynentów i każdego z osobna.

Zachodzi jednak pytanie, jak powitają przeprowadzoną reformę obecni członkowie abstynenci i w jakim stopniu wpłynie ona na dalsze powiększane są ich liczby.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że jeżeli do Tow. wstępowali ludzie z głębszego przekonania, uświadomienie odpowiednio o doniosłości samej sprawy i o jej konsekwencji, to przyjmą omawianą uchwałę za celową i pożyteczną.

Jeżeli zaś jakiś osobnik pobudek tych posiadać nie będzie, a wstąpił do Tow ze względów ubocznych, „Eleuterja" pozbędzie się ludzi całkowicie nieodpowiednich i szkodliwych.

Co do powiększenia liczby członków to zawsze pamiętać winniśmy, że nie o ilość nam teraz chodzi, jeno o jakość.

Uchwała powyższa odda nam tę przysługę, że odsunie od nas ludzi o charakterach połowicznych lub o nizkich pobudkach.

Przyciągnie natomiast umysły światłe i zdecydowane.

Jednolitość organizacji będzie nam wielce pomocną przy prowadzeniu akcji.

Ruch zyska na powadze i sile.

Przykład „Eleuterji" winien posłużyć działającej na naszym gruncie „Przyszłości".

Reforma omawiana winna być rozpatrzoną, przodyskutowaną i przyjętą na przyszłym Zjeździe wspomnianego Towarzystwa.

Żadnych przeszkód w tem nie widzimy.

Dostrzegamy jedynie błogosławione skutki.

Czyby Zarząd oddziału łódzkiego nie podał owej reformy, jako swój własny wniosek na przyszły Zjazd?

J. Bel.

Królowa wystawy w Rzymie.

Wielka wystawa w Rzymie nie cieszy się takiem powodzeniem, jak się spodziewano, a główną przyczyną fiasca są szalone upały tegoroczne. Komitet wystawy stara się wszelkiemi środkami podnieść zainteresowanie publiczności i w tym właśnie celu zainicjował bardzo ładny pomysł.

We wszystkich dzielnicach prastarego grodu poszukiwano już oddawna najpiękniejszej rzymianki, która miała być proklamowaną na wystawie jako królowa. Wybór ułatwiony był już przez to, że każda dzielnica miasta wybierała od siebie księżniczkę, jako pretendentkę do tronu i dwie damy honorowe. Wybrane pretendentki, z których urody rzymianie mogą być prawdziwie dumni zebrały się w dniu 8 b. m. dokoła tronu, wzniesionego przed głównym pawilonem wystawy.

Już sam wybór księżniczek dowodzi, że miano tu na uwadze zabawę prawdziwie ludową. Piękności rzymskie wybierano bowiem nie w sferach arystokracji rodowej, lecz pośród robotnic, praczek, szwaczek, modystek, gdzie żyje wiele kopciuszków, czekających królewicza z bajki, który je w świat wprowadzi.

Wszystkie dzielnice miasta musiały być bardzo surowe w wyborze, aby sprostać wyborowi dzielnicy Trastevere. Rzymianki tej dzielnicy znane są już od wieków jako nieporównany typ piękności rzymskiej.

Trastevere obrało na swą księżniczkę Palmirę Ceccani. Palmira, której imię nawet godne jest królowej, zajmuje się krawieczyzną. Duma prawdziwej rzymianki płonie w jej czarnych przepastych oczach. Ubożuchny pokoik tej wyjątkowej piękności zwiedzają teraz tłumy gości, składających jej życzenia. Szarą przędzę dotychczasowego życia Palmiry rozjaśnił jeden tylko miły wypadek: Zatrzymał ją na ulicy znakomity malarz i zapytał, czy zechce pozować mu do obrazu; nie widział jeszcze tak pięknej głowy. Rodzice dziewczyny nie pozwolili na to. Największą troską dzisiejszej księżniczki było, czy pozwolą jej zwiedzić bezpłatnie wystawę.

Godną przeciwniczką Palmiry była Casira Balli, księżniczka z Castell Sant-Angelo. Mniej posągowo zbudowana niż Palmira—Casira, odznacza się nieporównanym wdziękiem. Sprzedaje warzywa z ogrodu swych rodziców. Ma lat szesnaście i—narzeczonego. Księżniczkę cieszy wybór z tego względu, że spodziewa się uzyskać pozwolenie króla na poślubienie swego narzeczonego. Ukochany jej ma bowiem również tylko lat 16, a prawo włoskie pozwala żenić się mężczyźnie dopiero po skończeniu lat 18.

Księżniczki innych dzielnic są również niepospolicie piękne.

Wybory tych księżniczek nie przeszły tak spokojnie, jakby się spodziewać można. Jako obrońcy moralności staro-rzymskiej wystąpili tu klerykali, jako obrońcy moralności nowo-rzymskiej—socjaliści, wypowiadając się przeciw fabrykacji królowych.

Oba stronnictwa zaznaczały nie bez słuszności, że komedja tego rodzaju obudzi próżność i zarozumiałość, oraz że zbytek jaki je otoczy na stanowisku czasowych księżniczek zechcą mieć później przez życie całe bez względu na środki jakiemi zdobywać go będzie trzeba.

Powodując się temi obawami klerykali wydali odezwę do matek, aby córki swe trzymały zdaleka od tej zabawy; gromili ją też na wiecach i w proklamacjach socjaliści.

W odpowiedzi na to komitet ogłosił, że na sędziów piękności kobiecej nie wybierze Parysów, lecz poważne matrony rzymskie, które szanują moralność, oraz że każdej księżniczce wystawowej, która wyjdzie w ciągu dwóch lat za mąż zapewnia 500 lirów posagu.

Odpowiedź ta uspokoiła przeciwników a najzagorzalszy z nich, socjalista Pozzi pisze nawet na szpaltach „Avanti": Pragnąłbym szczerze, abyśmy stworzyli rasę prawdziwie pięknych i zdrowych ludzi, dlatego też proponuję aby nagrodzić nie najpiękniejszą kobietę, ale najpiękniejszą parę. Wyborem tej pary zająć się powinien komitet specjalny, złożony z artystów, lekarzy i sportowców. Jeśli w sercach tych wybranych zapanuje sympatja wzajemna—niech się pobiorą i niechaj wszyscy obywatele miasta biorą udział w weselu i składają nowożeńcom podarki".

Wobec takiego wypowiedzenia się najzagorzalszego przeciwnika, zabawa ludowa zorganizowana przez komitet wystawy w Rzymie ma zapewnione powodzenie. Wezmą w niej udział wszystkie sfery.

Wiadomości ogólne.

○ **Stany wyjątkowe.** „Warsz. Dniew." ogłosił, co następuje: „Stosownie do Najwyższego Ukazu z dnia 31-go sierpnia r. b. moc obowiązująca ochrony wzmocnionej w gub. warszawskiej, lubelskiej, piotrkowskiej i siedle-

jej, jako też nadane generał-gubernatorowi prawo wydawania postanowień obowiązujących dla pozostałych miejscowości kraju, zostały przedłużone do 1-go września 1912 roku lub też do czasu wydania nowego prawa o stanach majątkowych, jeżeli prawo to ogłoszone zostanie przed dniem 17-m września 1912 roku przyszłego".

○ **Skup kolei warsz.-wiedeńskiej.** Do „Berl. Tagebl." donoszą z Petersburga, że projekt upaństwowienia kolei warsz.-wiedeńskiej jest już całkowicie opracowany i wniesiony będzie wkrótce na rozpatrzenie Dumy państwowej.

○ **Nowe przepisy szkolne.** Minister oświaty wydał nowe przepisy o zaliczeniu półroczy i egzaminów semestralnych na wydziale prawniczym.

○ **Bojkot towarów z Królestwa.** Działacze chełmscy zaprojektowali obecnie utworzenie Związku stowarzystw kooperacyjnych specjalnie dla Chełmszczyzny.

Według projektu Towarzystwo to ma otrzymać potrzebne na swe oparcie fundusze od moskiewskiego banku narodowego; tenże bank ma nabywać dla centralnego składu Towarzystwa w Chełmie towary, wyłącznie moskiewskiego i małorosyjskiego pochodzenia, tak, aby towarów z Król. Polskiego zupełnie nie było, przyczem na przewóz towarów moskiewskich związek ma otrzymać ulgową taryfę.

Ze świata.

□ **Z Zakopanego** piszą do „Ks.": W początkach września r. b., odbył się w sali Sokoła Zakopiańskiego koncert Jani Pol-Dolińskiej, małoletniej pianistki i tancerki klasycznej, która prócz części muzycznej wykonała z wielkiem powodzeniem część tańcującą: „Fandango" — Murücha, „Menuet" — Paderewskiego, „Poranek" — Griega, „Krakowiak" — Noskowskiego, „Etincelle Folie" — Y-k Nazarc-Aga i „Mazurek" — Chopina.

Dwunastoletnią wykonawczynię zebrana, w sali Sokoła, dobrana publiczność przyjmowała ognistemi i bez przerwy oklaskami.

Jania Dolińska dąży do stworzenia szkoły harmonijnej kultury ciała na wzór greckiego wychowania fizycznego. Mamy nadzieję, iż przy takim talencie, jakim rozporządza J. Dolińska, przyszłość zgotuje jej wielką karjerę.

Znana powieściopisarka, p. Gabryela Zapolska jest Janią wprost zachwycona i przyrzekła jej poparcie.

Z LITWY I RUSI.

× **Kary prasowe.** Redaktor gazety „Kijewskaja Poczta" skazany został w drodze administracyjnej na 300 rubli kary lub 2 miesiące aresztu za artykuł p. t. „Dobrobyt". Redaktora gazety „Kijewskije Otkliki" za artykuł p. t. „Flaga narodowa", skazano w drodze administracyjnej na 400 rubli kary lub półtrzecia miesiąca aresztu. Redaktor „Dziennika Kijowskiego", p. Stanisław Zieliński, pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej z art. 1024 kod. karn. Artykuł ten przewiduje wydrukowanie bez specjalnego pozwolenia jakiegokolwiek utworu, podlegającego cenzurze prewencyjnej lub też wydrukowanie utworów z artykułów, dotyczących osób Jego Cesarskiej Mości i osób Rodziny Cesarskiej.

× **Za podanie telegramu.** Redaktor „Dziennika Kijowskiego", p. Stanisław Zieliński, pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej za umieszczenie w korespondencji z Płoskirowa tekstu telegramu, wysłanego na Imię Najwyższe przez radnych pow. płoskirowskiego.

Wiadomości krajowe.

\+ **Choroba arcybiskupa.** Stan zdrowia Arcybiskupa warszawskiego, ks. uległ znacznemu pogorszeniu. Lekarze podwoili czujność.

\+ **Samobójstwo szansonistki.** Mieszkanko nr. 26 w domu nr. 25 przy ulicy Hożej w Warszawie, złożone z pokoju, kuchni i przedpokoju zajmowała od początku sierpnia 20 letnia Zofja Cichocka, do niedawna artystka miejscowych kabaretów. Przed paru dniami do C. przyszła w odwiedziny matka. Nie dostukawszy się odeszła w przekonaniu, że córka zapewne gdzieś wyjechała. Jednocześnie jednak wysłała depeszę do narzeczonego C., do Wilna.

Narzeczony wczoraj przyjechał do Warszawy — i niezwłocznie przybył do mieszkania C. Drzwi jednak były zamknięte; w zamku od wewnątrz tkwił klucz.

Wobec tego wezwano policję i ślusarza, który drzwi otworzył.

Z otwartych drzwi buchnęła straszna woń trupia... W pokoju na łóżku w bieliźnie, leżała C. martwa, zczerniała obok stała szklanka z resztkami karbolu... Według orzeczenia lekarzy — otrucie musiało nastąpić dość dawno i trup przeleżał w pokoju dwa tygodnie...

Zwłoki przewieziono do prosektorjum. Wyjaśnieniem przyczyn targnięcia się na życie zajęła się policja.

\+ **Teatr w Kaliszu** wydzierżawili p. p. Marecki i Myszkowski. Mają oni dawać tam operetki.

\+ **Konferencja kolejowa.** Wczoraj w sprawie kolei płockiej — jak dowiaduje się „Gazeta Nowa" odbywały się w Warszawie poufne pertraktacje pomiędzy przedstawicielami ziemian płockich i reprezentantami grupy kapitalistów berlińskich, oraz środkowo-niemieckiego towarzystwa budowy kolei pod Berlinem. Pertraktacje te jednak na razie nie doprowadziły do pożądanego rezultatu, wobec nieotrzymania drogą telegraficzną potrzebnych upoważnień i odpowiednich referencji. Kwestja studjów kolei Płock-Ciechanów na razie zatrzymana przez władze gubernjalne, będzie obecnie, po odniesieniu się do władz warszawskich, wstępuje na lepszą drogę, studja więc rozpoczną się prawdopodobnie niebawem.

\+ (r) **Ciekawa sprawa.** W r. 1904 Tow. „Hr. Renard" w Sosnowcu zrobiło zamianę gruntu z włościanami, którzy na niej nietylko, że nic nie zyskali ale przeciwnie bezwzględnie stracili. Z tego więc powodu magistrat m. Sosnowca wytoczył Tow. „Hr. Renard" proces sądowy w celu odzyskania gruntów gromadzkich, przeszło 50 morgów wynoszących, lub sumy z tych gruntów przypadającej.

Tow. „Hr. Renard" wnosiło już skargę do trzech instancji, lecz każdorazowo sprawę rozstrzygnięto na korzyść magistratu.

Na gruntach gromadzkich stoi obecnie elektrownia, wobec czego Tow. „Hr. Renard" zmuszone jest wnieść odpowiednią sumę, przypadającą z zajętych gruntów, a obliczoną według obecnej taksy.

„Dzień ubogich".

Przewodnicząca komitetu „Dnia ubogich" pani E. Leonhardtowa wraz z panią Jakubową Hertz odwiedziły w dniu wczorajszym kilka firm i sprzedały kwiat abonamentowy na dochód „Dnia", przyczem zebrały plon nadzwyczajnie obfity.

Rodzina pp. Grohmanów ofiarowała — 1,000 rb., akc. Tow. Louis Geyer — 1,000 rb., p. Gustaw Geyer — 500 rb., p. Reinhold Richter — 200 rb., akc. Tow. J. John—w osobie właściciela — 300 rb. i p. Emil Eisert — 200 rb. Ogółem pierwszy wyjazd pań przyniósł 3,200 rb.

*

Zapisy do konkursu okien wystawowych przyjmowane będą tylko jeszcze przez dzień dzisiejszy i jutrzejszy.

W oknie składu wyrobów srebrnych i platerowych firmy „J. Fraget" wystawiono dzisiaj 10 nagród dla pp. dekoratorów okien konkursowych.

Do sądu konkursowego komitet zaprosił 17 panów, mianowicie: red. „Rozwoju" p. Łapińskiego, red. „Nowego Kurjera Łódzkiego" p. B. Filipowicza, red. „Nowego Dziennika Łódzkiego" p. Wład. Ratyńskiego, red. „Lodzer Zeit.", red. „Neue Lodzer Zeitung", budowniczego p. Gustawa Landau, artystów-malarzy p. A. Pietkiewicza i D. Haltrechta, prof. rysunków pp. Radwańskiego i Lemana, ogrodników pp. E. Gundelacha i W. Salwę, dek. p. Erecińskiego, oraz

---

4)

MAURICE LEBLANC.

—o—

Czerwona szarfa.

(Przekład z francuskiego).

— Od dziś za miesiąc, to jest dwudziestego ósmego grudnia o godzinie 10 z rana oczekuję cię tutaj. I bądź spokojny, znajdziesz mnie na pewno, nie zwodzę cię bynajmniej, możesz więc iść naprzód bez obawy. A jak zaaresztujesz mordercę, pamiętaj o jednem: jest on mańkutem! Żegnam cię, mój stary, i powodzenia ci życzę! Lupin zakręcił się na pięcie, wyszedł i zamknął drzwi za sobą, zanim Ganimard się opamiętał. Gdy zaś ten rzucił się za nim w pogoń, spostrzegł, że klamka nie rusza się zupełnie i dziesięć minut przeszło, zanim zdołał zamek odśrubować, a co więcej, daremną się okazała jego praca, bo w przyległym pokoju już nie było nikogo, a i zszedłszy na dół nie miał nadziei dopaść przeciwnika.

Zresztą już i nie myślał o tem. Lupin wzbudzał w nim dziwne uczucia i bał się go, i żal miał do niego, a zarazem podziwiał go, i wiedział, że pomimo wszelkich usiłowań, nie zdoła go pokonać. Walczył z nim przez poczucie obowiązku i przez miłość własną, ale z ciągłym strachem, że zamiast zwyciężyć, ośmieszonym tylko zostanie w oczach publiczności, zawsze gotowej do wyśmiewania się z jego niepowodzeń.

To też i ta historja o czerwonej szarfie bardzo mu się dwuznaczną wydała. Że interesująca była, to nie ulegało kwestji, ale jakże nieprawdopodobna! A tłómaczenie Lupin'a, na pierwszy rzut oka tak logiczne, przecież poważnej krytyki wytrzymaćby nie mogło.

— Nie — rzekł Ganimard do siebie — wszystko to blaga i nic więcej... same przypuszczenia i hypotezy, na niczem nie oparte. Nie biorę się do tego.

Idąc do biura, postanowił też uważać rzecz całą za niebytą i nawet o niej nie wspominać.

Gdy przybył na miejsce, jeden z kolegów zaraz na wstępie go spytał:

— Widziałeś naczelnika?

— Nie.

— Pytał przed chwilą o ciebie.

— Tak?

— Tak, zaraz masz iść za nim.

— Gdzie?

— Na ulicę de Berne... zostało tej nocy morderstwo popełnione.

— Ah! i któż jest ofiarą?

— Nie wiem dobrze.. zdaje się, że jakaś śpiewaczka z szantanu.

— Tam do djabła! — mruknął Ganimard pod nosem.

Dwadzieścia minut później wysiadał z taksometru i wchodził w ulicę de Berne.

Ofiara morderstwa znana była w teatralnych sferach pod nazwiskiem Jenny Saphir, a zajmowała skromne mieszkanko na drugiem piętrze. Przeprowadzony przez agenta policji inspektor przeszedł dwa pokoje, aż znalazł się w tym, w którym oczekiwali już nań sędzia śledczy, naczelnik policji i doktór.

Na pierwszy rzut oka Ganimard drgnął. Na kanapie bowiem leżała młoda kobieta, a ręce jej kurczowo ściskały kawał czerwonej materji, na lewem ramieniu zaś, wychodzącem z wyciętego stanika widać było dwie rany z zaschniętą krwią, widocznie ostrem narzędziem zadane. Twarz jej wykrzywiona strasznie, prawie czarna, wyrażała zastygłą na niej okropne przerażenie.

Doktór, który właśnie skończył oględziny, zwrócił się do towarzyszy.

— Orzeczenie tu nie trudne — rzekł. — Ofiara najpierw dwa razy sztyletem zraniona została, a następnie uduszono ją. Śmierć przez uduszenie jest widoczną.

— Tam do djabła — pomyślał znowu Ganimard, przypominając sobie słowa Lupin'a:

— A jednak śladów na szyi nie widać — zauważył sędzia śledczy.

— Uduszenie mogło nastąpić za pomocą tej szarfy—odparł doktór — a pozostał z niej ten oto kawałek, którego się rozpaczliwie chwyciła.

— Ale dlaczegoż tylko kawałek pozostał — zapytał sędzia — gdzież reszta się podziała?

— Reszta, zakrwawiona prawdopodobnie, zabrana zapewne została przez mordercę. Widać przecie ślady pośpiesznego obcinania nożyczkami.

— Tam do djabła — po raz trzeci przeklął powtórzył Ganimard.—Ten szelma Lupin wszystko to widział, chociaż tu nie był.

— A jakiż powód zbrodni? Zamki powyrywane, wszystko poprzewracane. Czy nie ma pan jakich wiadomości, panie Dudois?

— Mogę tylko przedstawić hypotezę, wynikającą się z opowieści służącej — odparł naczelnik policji. Ofiara, która talentem scenicznym nie odznaczała się, ale która znana była z piękności, przed paru laty odbyła podróż do Rosji i przywiozła stamtąd cudowny szafir, ofiarowany jej podobno przez jakąś wysoką figurę u dworu Jenny Saphir, którą tak odtąd przezwano, ogromnie dumna była z tego daru, chociaż go nigdy przez ostrożność nie nosiła. Można więc przypuścić, że to ów szafir był powodem zbrodni.

(D. c. n.)

kupców p. A. Trautweina, p. Zygmunta Rappaporta i J. Stan. Pawluka, zarz. składem żyrardowskim.

Sekretarzem, jury będzie kierownik sekcji dekoracji p. Henryk Frenkel, sekretarz komitetu.

Dyrektor teatru polskiego p. A. Zelwerowicz ofiarował na dochód „Dnia ubogich" 50 proc. zbioru z niedzielnego wieczorowego przedstawienia, kinematograf „Odeon" i „The-Bio-Express" również przeznaczyły pewien procent na ten cel, prócz tego pan Szlopt, właśc. kinematografu „The-Bio-Express" ofiarował na zabawę w parku Mikołajewskim 50 woreczków konfetti kwiatowych.

Pan. Stan. Jaworski, właśc. sklepu tow. kolon. pod firmą „M. Sprzączkowski" ofiarował 10 pr. z obrotu w „dniu ubogich".

Przedstawienia teatralne dla naszych prenumeratorów.

Za przykładem poprzedniego wydawcy „Kurjera Łódzkiego", wprowadzamy w czyn myśl jego w zasadzie i, jak się okazało, również w praktyce pożyteczną, urządzając, podobnie jak w roku zeszłym, tak i w tym, co tydzień, przedstawienia teatralne dla naszych prenumeratorów, po bardzo zniżonych cenach.

Zmiana dotycze tylko teatru. Otóż, sądząc, że prenumeratorzy nasi nie będą mieli nic przeciwko temu, postanowiliśmy przedstawienia te urządzać w tym roku w teatrze Zelwerowicza, do którego z powodu wysokich cen mogły uczęszczać w roku zeszłym tylko zamożniejsze sfery.

Obniżając ceny miejsc w teatrze Zelwerowicza, czynimy teatr ten dostępny dla wszystkich naszych prenumeratorów. Sądzimy, że prenumeratorzy, jak w roku zeszłym, tak i w tym, poprą nasze usiłowania przez jaknajliczniejsze uczęszczanie na przedstawienia „Nowego Kurjera Łódzkiego".

Dla łatwiejszego zorjentowania się zamieszczamy ceny miejsc teatru Zelwerowicza i ceny miejsc po jakich dawać będziemy przedstawienia dla naszych prenumeratorów:

Ceny zwyczajne:

Loże 6 osobowe	rb.	10	k. —
„ 4 „	„	8	„ —
Fotele 1, 2, i 3 rzędu	„	2	„ 10
„ 4, 5, i 6 „	„	1	„ 70
„ 7, 8, i 9 „	„	1	„ 40
„ 10, 11 i 12 „	„	1	„ 25
„ 13,14,15 i 16 „	„	1	„ 05
Krzesła 17 i 18 „	rb.	—	k. 80
„ pozostałe	„	—	„ 60
Amfiteatr I rzędu	„	1	„ 15
„ II „	„	—	„ 90
„ pozostałe	„	—	„ 60
Balkon boczny I rz.	„	—	„ 70
„ „ II „	„	—	„ 40
Galerja 1 i 2 rz.	„	—	„ 25
„ pozostałe	„	—	„ 20

Ceny dla prenumeratorów naszych:

Loże 6 osobowe	rb.	4	k. 20
„ 4 „	„	2	„ 90
Fotele 1, 2 i 3 rzędu	„	—	„ 95
„ 4, 5 i 6 „	„	—	„ 80
„ 7, 8 i 9 „	„	—	„ 65
„ 10, 11 i 12 „	„	—	„ 50
„ 13,14,15 i 16 „	„	—	„ 45
Krzesła 17 i 18 rz.	„	—	„ 35
„ pozostałe	„	—	„ 27
Amfiteatr 1 rz. —	„	—	„ 50
„ 2 „ —	„	—	„ 40
„ pozostałe	„	—	„ 30
Balkon boczny I rz.	„	—	„ 35
„ „ II rz.	„	—	„ 22
Galerja 1 i 2 rz.	„	—	„ 17
„ pozostałe	„	—	„ 12

Na przedstawienia te wybraliśmy **piątki** jako więcej odpowiednie niż środy.

Pierwsze przedstawienie odbędzie się w nadchodzący piątek 15 b. m. Dany będzie piękny dramat Słowackiego p. t.

Samuel Zborowski.

Bilety na to przedstawienie nabywać można od dnia dzisiejszego w administracji naszego pisma. Każdy z prenumeratorów ma prawo nabycia 4 biletów do krzeseł lub jednej loży za okazaniem kwitu z opłaconej prenumeraty.

◆ ◆
◆

KRONIKA.

= (r) **W sprawie bruków.** Magistrat łódzki zwrócił się przed kilku tygodniami do generał-gubernatora warszawskiego z projektem, aby naprawę bruku drewnianego na ul. Piotrkowskiej pomiędzy Przejazd i Główną powierzyć bez licytacji peters. Tow. robót kanalizacyjnych i brukowych. Generał-gubernator nie dał na to zezwolenia, odmawiając jednocześnie kredytu na naprawę tego bruku zniszczonego przez ulewę.

Wobec tej odmowy, bruk na ulicy Piotrkowskiej pozostać musi w dotychczasowym stanie aż do chwili ogłoszenia publicznej licytacji na naprawę bruku i zatwierdzenia jej rezultatów. W celu przyspieszenia robót magistrat zwrócił się do piotrkowskiego zarządu gubernjalnego z prośbą o zredukowanie zwykłego terminu licytacji do jednego tygodnia.

Część ul. Nowowiejskiej i Mikołajewskiej wybrukowane być mają — jak już donosiliśmy — kostkami granitowemi. Dotychczas jednak przedsiębiorca nie rozpoczął budowy nowego bruku choć stary znajduje się w stanie, godnym politowania. Magistrat starał się o zezwolenie na tymczasową naprawę bruku tych ulic kostkami drewnianemi, lecz starania te pozostały bez skutku.

Naprawę bruków na ul. Widzewskiej, Przejazd, Brzezińskiej, Benedykta i Kadwańskiej doprowadzono już do końca.

= (r) **Z kolei fabryczno-łódzkiej.** Z powodu przeróbki mostu bedońskiego pod pierwszym głównym torem i wyłączenia części tegoż na przestrzeni objętej robotą, tor pierwszy połączono z drugim, a drugi wpuszczono w trzeci. Skutkiem tej kombinacji w ruchu pociągów od dn. 12 b. m. nastąpiła mała zmiana: pociąg nr. 26, który wychodził z Łodzi o godz. 6 minut 50, odchodzi obecnie o 20 minut później, t. j. o godz. 7 m. 10 wieczór.

Na czas trwania wymienionej roboty otwarto przystanek Gałkówek dla pociągów szerokotorowych.

= (r) **Zgromadzenie.** Zarząd Stowarzyszenia wzajemnej pomocy pracowników handlowyc m. Łodzi podaje do wiadomości, że w sobotę 16 września r. b. o godzinie 9 wieczorem w lokalu stowarzyszenia przy ulicy Długiej nr. 45, odbędzie się nadzwyczajne ogólne zebranie.

Porządek dzienny:

1) Zagajenie posiedzenia.

2) Wybór przewodniczącego, asesora i sekretarza ogólnego zebrania.

3) Sprawozdanie Zarządu ze sprzedaży nieruchomości Stowarzyszenia.

4) Wybór komisji, mającej wespół z Zarządem zająć się kupnem placu.

5) Wybór sekretarza Zarządu.

6) Zmiana § 5 ustawy kasy wzajemnych ubezpieczeń na wypadek śmierci.

U w a g a. Zebranie to, zwołane w II terminie, ważnem będzie bez względu na ilość przybyłych.

= (z) **Z Towarzystwa abstynentów „Przyszłość".** Wczoraj o godzinie 8 wieczorem odbyło się pod przewodnictwem pana Z. Thewsowi zebranie zarządu tegoż Towarzystwa oraz komisji zabaw, na którem przedstawiono kontrakt najmu nowego lokalu, zawarty z właścicielem domu № 27 przy ulicy Pańskiej, gdzie Towarzystwo z dniem 1|14 października otwiera swe podwoje w specjalnej sali na odczyty, zebrania, pogadanki, śpiewy, muzykę i zabawy, gdyż obecny lokal ze względu na zwiększającą się liczbę członków tak sympatycznego Towarzystwa, jakiem jest „Przyszłość", okazał się za mały.

W końcu zebrania p. Thewsowi i p. Daroszewskiemu powierzono zająć się wynajęciem przedstawienia na korzyść Towarzystwa w kinematografie, jaki uznają za najodpowiedniejszy.

W końcu września lub w początkach października dane ma być przedstawienie w jednym z teatrów polskich.

Pożądanem byłoby, ażeby mieszkańcy naszego grodu dla poparcia tak pięknych celów jakie ma wspomniane Towarzystwo wzięli liczny udział w przedstawieniach, jak również aby szersze masy zapisywały się w poczet członków tegoż Towarzystwa, mającego za zadanie walkę z alkoholizmem.

= (r) **Nowy wiadukt.** Ulice Tramwajowa i Wysoka połączone mają być wiaduktem z żelaza i betonu. Dotychczas ulice te łączy tunel, który służy jedynie dla komunikacji pieszej. Przez zbudowanie wiaduktu powstanie szeroka ulica, przez którą przeprowadzona ma być również linja tramwajowa — przez ul. Wysoką do szosy Rokicińskiej.

= (x) **Z więzienia.** W dniu 3 października r. b. w piotrkowskim

Wycieczka do Puław, Kazimierza i Janowca.

W dniach 8, 9, 10 b. m., oddział łódzki Tow. Krajoznawczego urządził wycieczkę do Puław, Kazimierza i Janowca.

W czwartek 7 b. m. o godz. 6 m. 10 w z górą 40 osób udało się do Warszawy, zkąd o godz. 1-ej w nocy podążono koleją nadwiślańską do Puław. W piątek około godz. 11 przybiliśmy na miejsce, udając się końmi przez wieś do miasteczka oddalonego o 4 wiorsty od stacji.

Po ulokowaniu rzeczy i zamówieniu obiadu wyruszyliśmy do parku, znanego ze swej malowniczości, wśród którego mieści się Instytut gospodarstwa wiejskiego i leśnictwa.

Ponieważ wykłady jeszcze się nie rozpoczęły, nie można było zwiedzić wielu gabinetów, obecnie pozamykanych. Uprzejmy gospodarz nad gmachami oprowadził nas po salach zoologicznych, gospodarczych, posiedzeń i t. d.

Następnie ogrodnik pokazał nam wiele ciekawych i bardzo oryginalnych drzew, roślin, krzewów w części botanicznych, a mianowicie: czujną mimozę, przy dotknięciu zwijającą swe listki, ogórki strzelające, kaktusy, klon jesionolistny i wiele innych.

W 45 morgowym parku mieści się kilka dawnych bardzo budynków jako to: „Pagoda Chińska" — altanka, „domek gotycki" i „Świątynia Sybilli", w których za czasów ks. Czartoryskich mieściły się muzea, (obecnie przeniesiono okazy do Rappersvillu). Owoce również odznaczają się okazałością i wyborowym smakiem.

O godzinie 2-ej zasiedliśmy do obiadu. Około 4-ej wyruszono pieszo do Kazimierza, przez wioskę Włostowice, gdzie zwiedzano kościołek, przechowujący kieł mamuta; wieś Parchatkę, do doliny Bochotnicy. Wąwozami wdrapano się na górę, na której widnieją ruiny zamku Esterki, w dalszym ciągu udając się drogą ze wszech stron odrzewioną do Kazimierza.

Wszystkie wioski odznaczają się ilością ogrodów, bogatych w drzewa upstrzone czerwonemi jabłkami i znanemi ze swej dobroci śliwkami—węgierkami, a i grusz o smacznym owocu, nie brak.

Do Kazimierza przybyliśmy już wieczorem. Pomimo 13 wiorst drogi, ciągnącej się z Puław do Kazimierza, zmęczenie nie dawało się we znaki, gdyż wszyscy pochłonięci byli malowniczemi krajobrazami, przebytego spaceru.

Po kolacji towarzystwo się rozproszyło Jedni na spoczynek, inni na łódkę, spacer ruiny i t. d.

Po wygodnie i dobrze przespanej nocy w sobotę o godz. 6 rano trąbka przewodniczącego dała sygnał do powstania.

Pogoda piękna. Myśl o zwiedzaniu starych pamiątek polskich była bodźcem do szybkiego powstawania i ubierania się.

Po spożyciu wspólnego śniadania, około 8 pospieszono na mury zamkowe Kazimierza Zbudowany przez króla na szczycie wzgórza, pielęgnowany i często odnawiany, utrzymał się do pierwszej wojny szwedzkiej, lecz w 1656 r. został przez Szwedów zburzony i począł zupełnie rozpadać się w gruzy.

Z pozostałych już tylko konturów po 8-miu pokojach zamku, podziwiano piękny i rozległy widok na Kazimierz, Wisłę falującą się u jego podnóża i na widniejący zdala Janowiec. Ztamtąd wijąca się między wąwozami droga powiodła nas ku baszcie, znacznie oddalonej obszernym dziedzińcem od zamku.

Ona utrzymała się znacznie lepiej niżli zamek, co przypisują zapobiegliwości ludności Kazimierza, która otrzymawszy od gubernatora odmowną odpowiedź na prośbę, by zezwolił odświeżyć basztę, przez całą noc znosiła kamienie, glinę, wapno i inne potrzebne do tego części i zabezpieczyła ją u dołu od upadku. Pośrodku wału wyryli napis: Szanuj pamiątki. Fakt powyższy miał miejsce w roku 1904.

O ile można wierzyć pogłoskom, to podobno z baszty prowadziły podziemia przez Wisłę aż do Janowca. Przekonać się o tem dziś jest niemożebne, gdyż do baszty niema wejścia, prócz okienka, umieszczonego w połowie jej wysokości. Próbowano wdrapać się doń, lecz ze względu na niebezpieczeństwo dano spokój ciekawości.

Jak podanie twierdzi w podziemiach baszty zginął Maćko Borkowicz. Podobno, że wielu dzielnych ludzi znalazło śmierć w jej lochach.

Malowniczy również widok przedstawia się naszym oczom z góry Kalwarji czyli Krzyżowej, na której stoją jeden obok drugiego trzy drewniane krzyże.

(D. c. n.)

rządzie gubernialnym odbędzie się licyacja na oddanie dostawy opału dla więzienia łódzkiego i jego oddziału w Pasie od 1 stycznia st. st. 1912 r. do tegoż dnia 1913 r. Licytacja rozpocznie się od 10 rb. za sążeń kub. drzewa i 9 kop. pud węgla.

= (r) **Rewizje w aptekach i składach aptecznych.** Policmajster łódzki rozesłał komisarzom policji okólnik, w którym poleca zająć się niezwłocznie utworzeniem specjalnej komisji dla zwiedzenia lokalów wszystkich tutejszych aptek i składów aptecznych, szczególniej zaś składów i piwnic do przechowywania materjałów łatwopalnych. Gdyby komisja uznała lokale te za nieodpowiednie, składy przeniesione być muszą niezwłocznie.

= (r) **Gimnazjum B. Brauna.** Egzaminy wstępne, zaprojektowane na dzień 14 września, odłożono do d. 25 b. m. z powodu niewykończenia lokalu gimnazjalnego i skompletowania składu nauczycielskiego. Gdyby zaś egzamin mógł odbyć się wcześniej, nastąpią w swoim czasie odpowiednie ogłoszenia. Rodziców, którzy nie złożyli wszystkich dowodów, uprasza się o złożenie takowych w kancelarji gimnazjum Pasaż Szulca 35—37 przed rozpoczęciem egzaminu.

= (r) **Dzień ubogich.** P. L. Miller (Wschodnia 65), dama okręgowa ul. Konstantynowskiej i sąsiednich, uprasza panie i panów, którzy wyrazili gotowość wzięcia udziału w sprzedaży kwiatka, na naradę, która odbędzie się jutro, we czwartek, o godz. 8 wieczorem w lokalu rekwizytowym I oddziału straży ogniowej ochotniczej przy ulicy Konstantynowskiej nr. 4.

= (r) **„Helenów".** W czwartek, 14 września, odbędzie się benefis kapelmistrza 2 pułku strzelców i ostatni koncert w sezonie letnim.

Wykonane będą na nim między innemi; uwertury: „Halka" Moniuszki, „Cyrulik Sewilski" Bossiniego; potpourri „Straus, Milliöcher, Suppe" Zierera, oraz wyjątki z nowych operetek.

= (r) **Publiczność w teatrze.** Jak być powinno, a przynajmniej, jak każdy o tem wiedzieć powinien, podczas trwania przedstawienia teatralnego, każdy z widzów powinien się zachowywać w odpowiedni sposób i nie mącic spokoju sobie, ani też innym słuchaczom.

— Tak się zachowuje cały cywilizowany i kulturalny świat, tymczasem nasza publiczność podczas widowiska teatralnego wręcz przeciwnie postępuje, nie bacząc na to, że przeszkadza nie tylko grze aktorów, ale szkodzi sama sobie, — bowiem takie zachowanie się, jak: 1) spóźnianie się na przedstawienia, (czem się ogromnie przeszkadza siedzącym już widzom), 2) głośne rozmowy chwalące — lub krytykujące grę aktorów, 3) drażniące szurganie bezustanne nogami, 4) przesuwanie krzeseł, i dużo innych, tym podobnych, jest w teatrze co najmniej niewłaściwe.

WYPADKI w ŁODZI.

= (r) **Znalezione dokumenty.** Naczelnik poczty przesłał do tutejszego wydziału śledczego następujące dokumenty znalezione w skrzynkach pocztowych: paszporty: Mojżesza Korek, Teofili Ławniczak, Edwarda Heidricha, Herszlika Moszkowicza, Antoniego Otarek, Henocha Zilbersteina, Antoniego Wawrowtkiego, Wawrzyńca Grembeckiego, Katarzyny Cicheckiej, Józefy Kiamczyńskiej, Józefy Koler, Cecylji Jankowskiej, Abrama Obuchowskiego i Anieli Kaszczyk; książeczkę legitymacyjną Bronisława Klingera; bilety legitymacyjne: Almy Keller, Oskara-Fryderyka Wolfangela, Zofji Drewicz i Władysława Galińskiego; wyrok na 135 rubli wydany przez sędziego pokoju 3 rewiru m. Łodzi na imię Karola Buchenheima; weksle: na 181 rub. 55 kop. podpisany przez Jakóba Rosena, na 20 rb. wydany przez L. Weingarta, na 50 rubli wydany przez Izaaka Gajermana na zlecenie Wolfa Ledermana i na 26 rb. 75 kop., wydany przez L. Weingarta na zlecenie W. Ledermana, oraz kwity lombardowe: I-ej filji warszawskiego Towarzystwa pożyczkowego nr. 149,360 i II-ej filji tegoż Towarzystwa nr.: 157,335 i 163,165.

= (x) **Listy gończe.** Sędzia pokoju III rewiru m. Łodzi poszukuje listami gończemi Moszka Wolfa Oleśnickiego, lat 23, oskar. z mocy. art 172 ust. kar.

Sędzia pokoju 8 rewiru m. Łodzi poszukuje za pomocą listów gończych mieszk. Zduńskiej Woli Surę Ryfkę Kon, lat 40, oskarż. z art: 169 ust. kar. i mieszk. grabonowskiej wołosti, guberni niżegrodzkiej, Sawę Sadekowa, lat 17, oskarżonego z mocy artykułu 177 ust. kar.

Sędzia pokoju V rewiru m. Łodzi rozesłał listy gończe za mieszk. Łasku, Janem Wasiljewym, lat 41, oskarż. z art. 169 ust. kar. i łodzian. Juljanem Baranowskim, lat 50, oskarżonym o kradzież.

= (p) **Żywa pochodnia.** Wczoraj wieczorem zawezwano Pogotowie na ul. Płocką nr. 33, gdzie skutkiem nieostrożnego zbliżenia się do ognia zapaliła na sobie ubranie Klara Szubertowa, matka robotnika, lat 75.

Gdy domownicy spostrzegli wypadek staruszka stała już cała w płomieniach. Stan nieszczęśliwej jest beznadziejny.

= (p) **W bójce** raniono tępem narzędziem w głowę Abrama Cętowskiego, rzeźnika, lat 37. Wypadek ten zdarzył się na ul. Piotrkowskiej nr. 120, gdzie też wzywano pomocy Pogotowia.

= (p) **Na kurcze żołądka** zasłabł nagle w fabryce Landaua przy ul. Kątnej nr. 6, robotnik Franciszek Koberski, lat 17.

Doraźnej pomocy udzielił lekarz Pogotowia.

= (p) **Ze schodów** spadła w domu przy ul. Drewnowskiej nr. 39, Sura Flaman, żona szewca, lat 55. F. złamała prawą rękę.

= (a) **Stwierdzenie osobistości bandyty.** Osobistość zbiegłego bandyty, zabójcy agenta Kosiorka, ostatecznie stwierdzono. Jest to 21-letni Michał Zakrzewski, stały mieszkaniec gm. Chedecz, pow. włocławskiego.

Zakrzewski już w 1907 r. był aresztowany za noszenie rewolweru i po odsiedzeniu 3-miesięcznej kary w więzieniu został administracyjnie wydalony z m. Łodzi.

Ponieważ są pewne dane, że Zakrzewski zamierza ukryć się zagranicą, przeto rozesłano za nim listy gończe na wszystkie punkty pograniczne, jak również i do wszystkich miast Królestwa.

= (a) **Wściekły pies.** Wczoraj na ul. Wysokiej, z bramy domu nr. 26, wybiegł pies z oznakami wodowstrętu. Przerażeni przechodnie poukrywali się w sąsiednich bramach i sklepach. Zwierzę widocznie dostało napadu choroby, gdyż zaczęło się tarzać po ziemi i wyrzucać pyskiem pianę. Na uczyniony alarm zbiegli się stróże i wogóle kto mógł, uzbrojeni w drągi i kije i, zapędziwszy psa w podwórze, zabili go.

= (a) **Kradzieże.** Z podwórza domu nr. 12 przy ul. Pasaż Szulca nieznany złodziej skradł bańkę mleka, wartości 9 rb., należącą do Majera Zilbermana.

— Ze strychu domu nr. 12 przy ul. Składowej, nieznana kobieta, zakradłszy się tam, skradła kilka kur i kaczkę, należące do Fajfla Szepsa. Złodziejkę spostrzegli domownicy i, przytrzymawszy, oddali w ręce policji. Przyprowadzona do cyrkułu złodziejka okazała się Magdaleną Uchniak, notowaną już niejednokrotnie za kradzieże. Osadzono ją pod kluczem, a sprawę skierowano do sądu.

— Z mieszkania Henrjety Hoffman, przy ulicy Widzewskiej nr. 130, nieznani złodzieje otworzywszy drzwi podrobionym kluczem skradli różne rzeczy wartości 62 rub. 10 kop.

Odszukaniem złoczyńców zajęła się policja.

— W podwórzu domu nr. 7 przy ulicy Południowej zakradł się złodziej i usiłował skraść skrzynkę przędzy na szpulkach, wartości 120 rubli, należącą do zamieszkałej w tym domu Zysli Zeibert, lecz spostrzegł go i przytrzymał stróż. Złodzieja oddano w ręce policji. Po przeprowadzeniu do 3 cyrkułu policyjnego aresztowany zeznał, że nazywa się Pinkus Frydman, 17 lat, i mieszka przy ulicy Południowej nr. 20.

Osadzono go w więzieniu, a sprawę skierowano do sądu.

— W domu nr. 7 przy ulicy Pańskiej, w mieszkaniu Ryfki Wodowskiej aresztowano młodego człowieka, który zakradł się do mieszkania w celu spełnienia kradzieży. Po przeprowadzeniu go do cyrkułu okazało się, że jest to zawodowy złodziej Stefan Golnik, któremu wzbroniono zamieszkiwania w Łodzi.

Osadzono go w więzieniu, a sprawę skierowano na drogę sądową.

— Agenci wydziału śledczego w mieszkaniu pasera zawodowego Szlamy-Wolfa Nachmanowicza przy ulicy Wolborskiej nr. 34, dokonali rewizji, podczas której znaleziono i odebrano pochodzące z kradzieży: dwa złote zegarki damskie, dziesięć pierścionków złotych, przeważnie z brylantami, oraz różne rzeczy, jako-to garderobę, kołdry pluszowe, towary i t. p. Prawy właściciel tych rzeczy może je odebrać w wydziale śledczym.

= (p) **Straszny wypadek** zdarzył się wczoraj w fabryce Biedermana przy ul. Widzewskiej nr. 3. W chwili gdy jeden z robotników, Stefan Prywer, zajęty był czyszczeniem kotła, nastąpiła eksplozja gazu. Prywer odniósł oparzenia całego ciała. W stanie groźnym odwieziono go do szpitala fabrycznego przy ul. Nawrot.

— (p) **Przejechanie.** Na ul. Nowo Cegielnianej dostał się pod koła dorożki 2 letni Józef Wizel, syn stolarza.

Malec odniósł okaleczenie rąk.

ZAMIEJSCOWA.

= (z) **Statystyka pożarów.** W pierwszej połowie lipca r. b. wynikło w obrębie gubernji piotrkowskiej 26 pożarów w tej liczbie: z przyczyny niewiadomej — 15, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem — 3, wskutek wadliwego stanu kominów —4 i z podpalenia 4.

= (r) **Ostrożnie z agentami!** Wyzyskiwanie naiwności i łatwowierności ludzkiej wzrasta coraz więcej. Ku przestrodze innych podajemy świeży fakt, jaki miał miejsce koło Andrzejowa pod Łodzią.

Kręcił się tam agent maszyn do szycia i namawiał Mielczarka dróżnika obchodowego, na kupno maszyny, lecz ponieważ żona jego szyć nie umie, więc Mielczarek wziąć maszyny nie chciał „dobry" agent tak długo jednak łaził, namawiał, a wreszcie zapewniał, że tylko zostawi u niego maszynę, ponieważ nie ma jej gdzie podziać, aż łatwowierny dróżnik dał mu 3 ruble i podpisał, że u niego znajduje się maszyna nr. taki a taki.

Pomimo obietnicy zgłoszenia się po ową maszynę, agent nie zjawił się; raz przypadkowo spotkany, prosił Mielczarka o pożyczkę kilku rubli, ale takowej nie otrzymał, a w dalszym ciągu obiecał maszynę zabrać.

Nie mogąc się doczekać tego, dróżnik, wziąwszy do pomocy niejakiego Ambrożego, maszynę odwiózł do składu Perli przy ulicy Piotrkowskiej. Tu mu wydania pokwitowania odmówiono, a naiwny człeczyna wyszedł zadowolony że pozbył się niepotrzebnego mebla.

Aż tu najniespodziewaniej w świecie otrzymuje wezwanie do sądu z powództwa Perli o 95 rubli.

Można sobie wyobrazić rozpacz biednego dróżnika, którego łatwowierność haniebnie wyzyskano, a dla którego sumka powyższa stanowi cały majątek.

= (z) **Jak cud.** Przed kilku dniami we wsi Sobaków, gminy Gorzkowice, w powiecie piotrkowskim, rozległ się okrzyk „pożar".

Jak się niebawem okazało, w stodole jednego z tamtejszych włościan zabawiało się grono dzieci, które rozniecily na klepisku ogień. Naturalnie, znajdująca się tam słoma i różne śmieci w oka mgnieniu zajęły się płomieniem, co widząc sprawcy pożaru wybiegli na podwórze i wszczęli alarm, zanim jednak zbiegli się ludzie—ognia w stodole nie było. Oto co się stało: Ponieważ z obu stron klepiska wrota były otwarte na oścież, przeto wiejący podówczas wiatr zmiotł płonącą z klepiska słomę na podwórze, która dopaliła się tam, a stodoła choć nad klepiskiem zwieszało się zewsząd zboże, ocalała.

Oglądając teren wypadku, ludziska nie mogli wyjść z podziwu i głośno zaczęli mówić, że to chyba cud.

= (x) **Pożary w okolicy.** Onegdaj we wsi Bruzyczka Mała, gminy Nakielnica, w powiecie łódzkim, w zagrodzie Adolfa Klebera, z niewiadomej przyczyny wynikł pożar, który strawił stodołę ze zbożem, oraz dom mieszkalny.

Spalone budynki ubezpieczone były we wzajemnem Towarzystwie ubezpieczeń Królestwa Polskiego na sumę 530 rb. Straty zaś wynoszą około 1000 rb.

W tymże dniu wynikł groźny pożar we wsi Aleksandrówek, gminy Brus. Ogień wszczął się w zabudowaniach Józefa Marciniaka. Ztąd ogień, podsycany silnym wiatrem, przerzucił się na sąsiednią zagrodę, należącą do Rocha Krajewskiego.

Na ratunek przybyła straż ogniowa ochotnicza z Konstantynowa i w ciągu godziny ogień umiejscowiła.

Spaliły się 2 domy, 2 stodoły napełnione zbożem i 2 obozy, ubezpieczone we wzajemnem Towarzystwie ubezpieczeń Królestwa Polskiego na sumę 790 rb. W ogniu zginęła krowa, 3 świnie, 20 gęsi i 5 kaczek.

Straty ogółem wynoszą około 6000 rubli.

Ze sceny i estrady.

Teatr łódzki Zelwerowicza.

Z kancelarji teatru komunikują nam co następuje:

W czwartek ze sceny naszej przemówi wytworna komedja salonowa, jednego z najpopularniejszych dziś komedjopisarzy, F. Molnara. Gra sceniczna w 3 aktach p. t. „Gwardzista przyboczny" obiegła z fenomenalnem wprost powodzeniem wszystkie sceny zagraniczne, utrzymując się na nich przez cały rok, a teatr łódzki jest pierwszym, który rzecz tę ukaże w polskim przekładzie.

Niebawem „Gwardzista" wejść ma na repertuar teatru Rozmaitości, Małego, Krakowskiego, Wileńskiego, Lwowskiego i Poznańskiego.

W dwóch głównych rolach wystąpią: p. Helena Arkawinówna, b. heroina teatru krakowskiego, której pozyskanie dla sceny łódzkiej spotkało się z żywem zadowoleniem w sferze naszych bywalców teatralnych i dyr. Zelwerowicza. Reżyserję według scenarjusza berlińskiego prowadzi ten ostatni.

„Gwardzista" otrzyma całkowicie nową wystawę, oraz umyślnie z zagranicy sprowadzony autentyczny mundur lejb gwardji cesarskiej z Burgu Wiedeńskiego.

Teatr Popularny.

Z kancelarji teatru komunikują nam co następuje:

Dziś, we środę, dany będzie po raz 5-ty wspaniały dramat historyczny w 7 odsłonach p. t. „Zawisza Czarny" K. Tetmajera.

Jutro, we czwartek, ukaże się arcywesoły wodewil ze śpiewami i tańcami w 4 aktach p. t. „Krakowskie zuchy".

Sztuka powyższa grana przez dwa wieczory poprzednie wypełniła salę teatralną po brzegi rozbawioną publicznością która gorąco oklaskiwała grę artystów i poszczególne sceny tryskające humorem, pobudzającym widzów co chwila do śmiechu serdecznego. Sądząc z przyjęcia nadzwyczajnego jest nadzieja, że sztuka utrzyma się długo na repertuarze teatru, który wystawił tę sztukę bardzo zajmująco.

W piątek, na ogólne żądanie, powtarza dyrekcja po raz 7-my komedję w 4 aktach „Bęben".

W sobotę po południu o godz. 3 pół drugie przedstawienie dla młodzieży po cenach najniższych. Danym będzie wspaniały dramat historyczny w 7-miu odsłonach „Zawisza czarny".

W przygotawaniu „Papa" druga głośna sztuka z repertuaru teatru warszawskiego grana kilkadziesiąt razy z p. Jarszewską w roli głównej, która tę samą postać i u nas kierować będzie.

Teatr popularny wznowił wczoraj „Hajduczka", sztukę reklamowano jako utwór Henryka Sienkiewicza, jest zaś ona jedynie przeróbka z powieści Henryka Sienkiewicza „pt. Pan Wołodyjowski", wcale przez wielkiego powieściopisarza nie aprobowana.

„Hajduczek" doznaje wszędzie powodzenia, jest bowiem wcale zręcznym obrazem dramatycznym, osnutym na tle życia „małego pułkownika."

Niestety wczoraj w teatrze było pusto.

A szkoda, albowiem rolę „Hajduczka" grała wprost świetnie p. Jarszewska, Krzysi zaś również doskonale zdolna aktorka p. Wacławska, rolę siostry Wołodyjowskiego p. Rożańska. Dobrze pochwycił i konsekwentnie przeprowadził typ Zagłoby p. Kułakowski. Rolę Kietlinga odegrał z powodzeniem p. Jarszewski.

Nie dopisał tylko p. Bzowski w roli „pana Michała".

B. F.

Literatura i prasa.

Z piśmiennictwa. „Arytmetyka handlowa i zasady biurowości kupieckiej (teorja i praktyka).

Ułożył J. Mantinband, b. wychowaniec wyższej szkoły handlowej im. Leopolda Kronenberga w Warszawie. Wydanie 2. Cena rb. 1.50. Nakładem kursów buchalteryjnych J. Mantinbanda w Łodzi. 1911 r."

Wyszedł z druku podręcznik arytmetyki handlowej i zasady biurowości kupieckiej przez J. Mantinbanda, właściciela zakładu i nauczyciela kursów buchalteryjnych w Łodzi.

Jest to już drugie wydanie uzupełnione i poprawione. Podczęcznik ten w zupełności może zastąpić żywe słowo. Ułożony dostępnie i treściwie.

Książki
dla niezamożnych uczniów.

W myśl odezwy, pomieszczonej w naszem piśmie, złożyli w redakcji „Now. Kur. Łódzk.":

W. Press — 12 podręczników szkolnych.

Sprawa hr. Ronikiera.

8 dzień rozpraw.

Wczoraj przesłuchano znowu pana Bronisława Chrzanowskiego, ojca zamordowanego, który opowiadał o tem, jak prowadził rokowania z Borkowskim, kandydatem na korepetytora syna.

Ludwika Rozbicka, sprowadzona na posiedzenie z decyzji sądu przez policję, zeznaje, iż dwukrotnie widziała, jak pewien mężczyzna wchodził kuchennemi schodami do pokojów Zawadzkiego. Wchodził tam również jakiś uczeń. Tej samej nocy słyszała na górze jakieś stukanie.

Prokurator:

— Kiedy to było?

— W nocy z czwartku na piątek.

— O której godzinie?

— Była już 12-ta pewnie.

— Jaki stuk pani słyszała?

— Tak, jakby tam chodzili, sprzątali. Kroków nie słyszałam — odpowiada świadek na dalsze pytania. — Zdawało mi się, że jakby coś ciężkiego upadło, albo że coś postawili. Przedmiot, który upadł, nie był ciężki. Czy to był człowiek, nie wiem. Spałam wtedy w kuchni, na antresoli, pod pokojami Zawadzkiego. Jak wyglądał mężczyzna, który wchodził, nie widziałam. Zwróciłam na niego uwagę, ponieważ nikt na górę nie chodził. Nie był to Zawadzki, ani Siemiński, lecz ktoś obcy. Pierwszy raz wchodził o 4-ej lub 3 i pół i następny raz kilka dni później, około 8-ej wieczorem. Było to na jaki tydzień przed zabójstwem. Ucznia widziałam raz jak wchodził, a następnie raz jak wychodził, około godz. 9 — 9 i pół r., ale nie było to nazajutrz po jego przyjściu. Uczeń ten był w czapce z niebieskiemi paskami, jeden raz w palcie.

Adw. Nowodworski:

— Jakie uczeń ten miał włosy?

— Jasne, był to blondyn.

— Czy sędzia śledczy pokazywał pani fotografję Chrzanowskiego?

— Nie.

Adw. Makowski:

— Czy mogłaby pani poznać owego ucznia z fotografji?

— Owszem, mogłabym.

Adw. Korwin-Piotrowski:

— Czy na schodach pali się lampa i od której godziny?

— Jak się ściemni to zapalają.

— Czy wtedy, kiedy pani tego pana spotkała, paliła się lampa?

— Nie.

— A uczeń jak był ubrany?

— Był w ubraniu z błyszczącemi guzikami, złotemi czy srebrnemi, tego nie wiem.

Adw. Ettinger:

— Skąd pani wie, że ten pan, którego pani widział wszedł do pokojów umeblowanych?

— Widziałam, jak włożył klucz do drzwi i otworzył je.

— Kto był wyższego wzrostu, ten pan czy uczeń?

— Ten pan.

— A kto tęższy?

— Też ten pan.

— Czy często na górze stukano?

— Prawie nigdy.

— W jaki sposób dowiedziano się, że pani słyszała ten stuk? Czy pani to komu mówiła?

— Nie pamiętam.

Swiadek opowiada dalej, iż przyszedł do niej „jakiś pan", poczem wezwano ją do wydziału śledczego.

Adw. Ettinger.

— A wczoraj była pani w wydziale śledczym?

— Nie, nie byłam.

Adw. Sterling:

— Powiada pani, iż nie była wczoraj w wydziale śledczym. A może mówiła pani z kim z wydziału śledczego?

— Nie.

— Wczoraj na placu Teatralnym?

— Nie.

— Może pani rozmawiała z kim z tych panów, co są tu w sali?

Swiadek znów odpowiada przecząco.

— A ten pan, z którym pani stała wczoraj na placu Teatralnym. Pani widziała, że się z tym panem witałem. Kto był ten pan, pani wie?

— Nie wiem.

Sędzia Szczuka:

— Czy pani odróżnia mundury studentów politechniki, uniwersytetu, gimnazjum i szkół?

— Odróżniam.

— Więc w jakim mundurze był ten uczeń?

— W mundurze jakiejś szkoły, ale nie wiem jakiej.

Wobec znacznych sprzeczności pomiędzy zeznaniami świadka na posiedzeniu wczorajszem i złożonem w śledztwie pierwiastkowem, sąd postanawia odczytać te ostatnie.

Po odczytaniu zeznania i oświadczeniu świadka Rozbickiej, że zgadza z tem, co zeznała wobec sędziego śledczego, następuje dalsze badanie świadka.

Adw. Nowodworski:

— Sędziemu śledczemu powiedziała pani, że to był brunet, a dziś—że blondyn?

Swiadek: To był „taki szatyn". — (Smiech).

Adw. Korwin-Piotrowsk:

— Czy pani widziała tego ucznia w czapce, czy też bez czapki?

— W czapce.

— Więc jakże pani widziała, jakie on ma włosy?

— Jak przeszedł, to się za nim obejrzałam.

Adw. Korwin Piotrowski prosi, aby świadkowi pokazano fotografję zamordowanego. Swiadek i obrońcy wchodzą na podjum sędziowskie.

Swiadek oświadcza, iż nie może powiedzieć, czy poznaje w Chrzanowskim ucznia, którego widziała, ponieważ Chrzanowski sfotografowany jest w trumnie.

Dr. Czechow, ekspert psychjatra, oświadczył na podstawie badań, że Konikier jest degeneratem, że cierpi na rozstrój psychiczny, że przecież obłąkanym ani symulantem nie jest.

Obrona żądała odroczenia sprawy. Sąd żądanie to odrzucił.

Napad bandytów.

W poniedziałek wieczorem kupcy powracali z jarmarku w Bodzentynie do Suchedniowa itd.

W odległości 4 wiorst przed Suchedniowem z lasu wypadło 5-ciu bandytów, którzy otoczyli wóz czterech kupców, pomiędzy nimi stara kupcowa z Łodzi i kupiec Jankiel Fajgenbaum z Łodzi.

Bandyci wypadli z lasu i zawołali:

— Ręce do góry!

Poczem rozpoczęli rewizję wozu i u kupców.

Jednemu z nich zabrali 85 rub., drugiemu 34, trzeciemu 9, staruszce 3 rub., zaś Feigenbaumowi 324 rub.

Ponieważ jeden z kupców usiłował bronić się, bandyci dali strzał z rewolweru i zranili konia.

Po rabunku bandyci znikli w lesie, zaś kupcy odjechali do Suchedniowa.

W drodze spotkali strażników, zaalarmowanych przez pierwsze ofiary rabunku.

Rozpoczął się pościg bandytów. Ale o wyniku obławy nie umie poinformować nas p. Feigenbaum, który udzielił nam powyższych szczegółów.

TELEGRAMY.

Petersburg. Telegram ministrá Dworu Cesarskiego z Kijowa: „Ich Cesarskie Mości Najjaśniejszy Pan i Najjaśniejsza Pani Aleksandra Teodorówna z Następcą Tronu Cesarzewiczem i Najdostojniejszemi Córkami dniami 11-go b. m. raczyli przybyć do Kijowa. Podpisano: Minister Dworu Cesarskiego generał adjutant, baron Frederiks".

Pogrzeb kardynała Puzyny.

Kraków. Wczoraj od wczesnego ranka tłumy publiczności otaczały katedrę na Wawelu, oraz zapełniały całe wzgórze zamkowe. W katedrze odprawiali kolejno msze biskupi: Bandurski, Wałęga, Pelczar, Nowak, Fischer, Czechowicz, Chomyszyn, metropolita Szeptycki i arcybiskup Simon. W presbyterjum zasiadł przedstawiciel cesarza, hr. Gudenus, namiestnik dr. Bobrzyński, marszałek ks. Badeni, ministrowie: Stuergk i Zaleski, oraz liczni dygnitarze. Tysiące publiczności cisnęło się w nawach bocznych i kaplicach. Po odprawieniu „Castrum doloris" przez wszystkich biskupów po kolei, trumnę ze zwłokami kardynała zniesiono do podziemi katedry przy dźwiękach Zygmunta.

Kraków bez mięsa.

Kraków. Dziś na targu krakowskim nie było ani jednego wołu, zaledwie kilka krów. Rzeźnicy z prezydentem Leo byli dziś na posłuchaniu u namiestnika Bobrzyńskiego i prosili o otwarcie zamkniętych z powodu pryszczycy targów. Miastu grozi brak mięsa, ponieważ zapasy są prawie wyczerpane.

Zamęt w Persji.

Berlin. Do „Koelnische Zeitung" telegrafują o zagmatwaniu spraw w Teherenie. Wszędzie zdarzają się potyczki i nieporządki. Przyjaciele i nieprzyjaciele rabują ludność, która zarzuciła roboty polne, skutkiem czego zagraża głód. Władza rządowa istnieje tylko w Teherenie. Kto ma wystąpić przeciw Salar-uddoule — niewiadomo. Według pogłosek Mahomed-Ali rozbił w Mazandernie wojska rządowe.

Uznanie rzeczypospolitej.

Lizbona. Anglja, Niemcy, Austrja, Włochy i Hiszpania uznały ustrój republikański w Portugalji.

Wybuch Etny

Rzym. Nowe wybuchy Etny, o których sygnalizowano w dniu wczorajszym, połączone są z silnym hukiem pod[ziem]nym. Aparaty scismograficzne w K[atanji] sygnalizowały nieustanne trzęsienie[ziemi], tak silne, jak w nieszczęsnym [roku] 1908.

Trzęsienie ziemi odczuto w [miej]scowościach sycylijskich: Giarre, [Ac]guaglossa, Acireale i Randaccio. Lud[ność] strwożona, wybiegła na ulice i prz[ez] dziła noc na dworze. Strat poważ[nych] nie było.

Katanja. Deszcz lawy i popi[ołu] oraz słupy ciemnego dymu, wydob[y]ją się bez przerwy z krateru Etny. [W] Katanji pokryte popiołem wulka[nu].

Dymisja ambasadora.

Konstaytynopol: Ambasador [wło]cki w Rzymie Kiazin-bej podał się [do] dymisji.

Zakończenie nieporozumienia.

Konstantynopol. Rada ministr[ów] przyjęła dymisję prefekta stolicy. M[i]ster spraw wewnętrznych cofnął swo[ją] dymisję.

O wydanie włoszki.

Konstantynopol. Poselstwo włos[kie] zażądało, aby zwrócono rodzicom [nie]pełnoletnią włoszkę, która przeszła [na] mahometanizm. Po przeprowadze[niu] śledztwa, Porta oświadczyła ambasad[orowi] włoskiemu, że dziewczyna [nie] została żoną turka, a więc jako p[o]dana turecka nie może być wydaną.

Wrzenie między kurdami.

Konstantynopol. Z Wanu donos[zą], że wrzenie wśród kurdów wzmaga[się]. Rozbójnik kurdzki, Sud, grozi, że [on] morduje metropolitę. Kurdowie mord[ują] ormian, którzy żądają zwrotu zabra[nej] przez kurdów ziemi.

O rządy na Krecie.

Kanea. Opozycja szykuje się en[er]gicznie do obalenia rządu. Rząd, li[cząc] na stanowcze poparcie stronników [nie]nowiących jakoby większość zwoły[wa]nego zebrania narodowego, jest przek[o]nany, że zostanie u steru władzy, utr[zy]ma spokój i porządek na wyspie, je[dy]nie mocarstwa pozostawią wakującem [u] nowisko komisarza generalnego.

Ostatnie wiadomości.

—o—

— **Kara prasowa.** Redakt[o]ra i wydawcę tygodnika „Wolny Głos" p. Jana Milewskiego, skazano admi[ni]stracyjnie na 3 miesiące aresztu, b[ez] zamiany na grzywny, za umieszczenie [w] n-rze 17 swego pisma artykułu: „C[o] strajk jest zerwaniem umowy najmu" „Praca podczas kanikuły". P. M. J[e]aresztowano i osadzono w areszcie p[o]licyjnym przy ratuszu. Jednocześnie [z] resztowano i osadzono w więzieniu d[la] współpracowników „Wolnego Głosu".

Podziękowanie.

Zamiast depeszy na ślub p. Sew[e]ryna Wassercuga złożyli na rzecz To[w]. „Talmud-Tora" pp.: Stan. Neu, Winc[e]ty Wolman, Michał Błaszkowski i L[u]wik Błaszkowski rb. 2.

Za powyższą ofiarę uprzejmie dz[ię]kuje Zarząd.

Odpowiedzi Redakcji.

Panu M. R-kemu. Sprawie tej p[o]święciliśmy przecież niedawno wyczerp[u]jący artykuł wstępny.

Największy wybór
Instrumentów muzycznych, gramofonów i płyt
oraz pełny asortyment **NUT wszelkiego rodzaju**
ZNAJDUJE SIĘ W SKŁADZIE:
J. M. KAMIENIECKIEGO 90. Piotrkowska 90.

Gimnazjum męskie z prawami szkół rządowych
B. BRAUNA.
Pasaż Szulca 35, 37.
Podania przyjmuje się w dalszym ciągu w kancelarji gimnazjum, ulic[a] **Pasaż Szulca № 35, 37,** codziennie od 10-12, 3—6. Egzaminy wstępn[e] do klasy wstępnej (niższej, i wyższe), I, II, III, i IV, odbędą się d. 12 (2[5]) września o godz. 9 z rana. Klasa V będzie otwarta o ile zgłosi się dostateczn[a] liczba kandydatów. r1164—

Najlepsze i najpraktyczniejsze są PATHEFONY

ponieważ grają **bez igieł, wieczną kulką** szafirową, głośno, czysto i naturalnie.

Najnowsze modele n rok 1911. 540—12—1

Najbogatszy repertuar płyt polskich i zagr.

Składy na **Łódź** i okolicę

Specjalny Skład Pathéfonów — M. LIZMAN

Łódź, Dzielna 20. **Łódź, Piotrkowska 284.**

Główny przedstawiciel

Zagłówkę ADAM KLIMKIEWICZ Na raty

Warszawa, Wierzbowa 8.

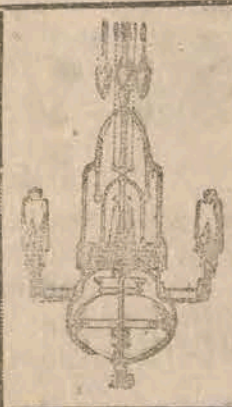

Skład mój został przeniesiony z ulicy Krótkiej na ulicę

Piotrkowską 37

Polecam wielki wybór lamp gazowych, naftowych i elektrycznych

M. BURAKOWSKI

TELEFONU № 694.

r.922 104 1

Zarząd kursów buchalteryjnych i języków nowożytnych

J. Mantinbanda

w Łodzi,

Cegielniana 47 (telefon 24-28).

Zawiadamia, iż w sobotę 16 września r. b. o godz. 8 wieczorem stanowczo rozpoczyna się wykład

Stenografii polskiej.

Zapisy do powyższego terminu włącznie przyjmuje kancelarja kursów codziennie od 7—9 wieczorem.

r. 1142 7 1

Światłoleczniczy i Roentgenowski

INSTYTUT D-RA S. KANTORA,

Specjalisty chorób skórnych, włosów, wenerycznych i moczopłciowych

ulica Krótka № 4. Telefonu № 19—41. 172 0 0

Leczenie **promieniami Roentgena, światłem Finsena i kwarcowem** (choroby skóry i wypadanie włosów), **prądami wysokiego napięcia** (świeżba, hemoroidy) **elektrolity** (radykalne usuwanie szpecących włosów), **masaż wibracyjny i pneumatyczny** podług prof. Zabłudowskiego (niemoc płciowa), **kaustyka,** (usuwanie brodawek), **Endo i cystoskopja** (oświetlanie organów moczopłciowych). **Elektryczne świetlne kąpiele i gorące powietrze.** Leczenie syphilisu „Ehrlich-Hata 606".

Przyjmuje od 8 — 2 i od 4—9, **dla pań** od 5 — 6; **osobna poczekalnia.**

FRANCUSKI NIEMIECKI ANGIELSKI

Instytut języków nowożytnych D-ra Kumera

ul. Piotrkowska 79 i Karola 4.

Nauka języków nowożytnych przez Nauczycieli odpowiednich narodowości.

Rosyjski, polski, niemiecki i angielski.

Konwersacja — Gramatyka — Stylistyka — Korespondencja — Literatura i t. d. Początek i zapisy codziennie.

Kancelarja przy ul. Piotrkowskiej jak i Karola otwarta codziennie od godz. 9 r. do 10 wiecz., w niedzielę i święta tylko przed południem.

Piotrkowska 79 Karola 4.

ROSYJSKI

Teatr „URANIA".

PROGRAM od 1 do 15 września r. b.

NADZWYCZAJNY PROGRAM.

Duet Koleccy
Duet polski

Mr. Flack
Muzykalny komędjant

Rouge & Noir
Scena dramat. z śpiewem z „Monte Carlo" wyk. artyści Królewsk. teatru w Monachium, pod dyr M-me Antonie Sates.

Gustaw Haftel
Niemiecka subretka.

Delfini Trouppe
5 osób. Akrobaci parterowi.

M-lle Liola et son Dansour
Wielki tancerski akt z własnemi dekoracjami oraz elektryczno-wodnem oświetleniem pod tyt. LA VENUS!

Les 4 Bassi
Zdumiewający rzymscy gladiatorzy, Widz widzi przed sobą obraz z czasów Nerona.

Fred Gulberg
Obrazy zaraz są do nabycia.

Rachoff and Betty
Angielscy ekscentrycy.

Sisters Reno
Angielskie śpiewy i tańce

URANIA-BIO zmiana obrazów.

W ogrodzie koncerty orkiestry kapelm: Sallera,

Dr. Litmanowicz

Krótka 12.

Choroby dróg moczowych (pęcherza i nerek) **Cystoskopia i zgłębnikowanie** moczowodów.

Godz. przyjęć: od 8—10 i 4—7

r.1140 0 1

Jak poeci, wierszo-kleci opiewają Bar-Express

przy Piotrkowskiej 14.

Już po mieście chodzi gwar
Że otwarty Express-Bar,
Który powziął za swą treść
Dać każdemu dobrze jeść!
W nim usługa skrzętna, chyża,
Lśni z czystości każdy kąt,
Kucharz jeden wprost z Paryża,
Drugi z Moskwy, trzeci ztąd,
A z nich każdy wnet się stara;
Czy gość jeden albo para,
Zadowolnić pragnień kr.s,
Bo tak powziął Bar-Express.
Kwintensencją jednak tego
Baru, czytelniku cen,
Że za rubla choć jednego
Możesz jeść tam cały dzień!
Kto tam był to wciąż wspomina
Jakie, dobre piwa, wina;
Czy z antałka, czy z butelki!
Wybór liczny, cenny, wielki;
Tak że chce się sto lat żyć
By tam można jeść i pić!

Łódzkie Rzemieślnicze Przemysłowe Towarzystwo

Pożyczkowo-Oszczędnościowe.

Piotrkowska № 271. r1082 9 1

Przyjmuje na oszczędność:

Na każde żądanie	—	—	—	4%
Za wymówieniem 3 miesięcy	—	—	—	4½
„ „ 6 „	—	—	—	5
„ „ rocznem	—	—	—	6

Bank wydaje pożyczki na dogodnych warunkach. ZARZĄD.

Dr. L. Klaczkin

Konstantynowska 11.

Syphilis, skórne, weneryczne, choroby dróg moczowych.

Przyjmuje pod 8—1 rano i od 5—8 wiecz. dla pań od 4—5 po południu. 7113—0

D. L. Prybulski

Choroby skórne, włosów, (kosmetyka) weneryczne, moczopłciowe i niemocy płciowej. Leczenie syphilisu Salvarsanem „Ehrlich-Hata 606"

ulica POŁUDNIOWA № 2,

Przyjmuje chorych od 8 — 1 rano i o 4 — 9 po poł., panie od 5 — 6 po poł.

8674 0 0

Dr. REJT

Srednia 5,

Sp.: Choroby skórne, weneryczne, kosmetyka Leczenie SYPHILISU Salvarsanem „ERLICH—HATA 606".

Godziny przyjęć: od 8—1 rano i od 4—8 wiecz, W niedziele i święta 9—2 pop.

SPECJALISTA

Chorób skórnych, wenerycznych i niemocy płciowej

Dr. LEWKOWICZ

powrócił

Przy syphilisie stosowanie prep. „606"

Leczenie elektrycznością i masażem wibracyjnym.

Zachodnia № 33

od 9—1 i od 6—8 dla pań od 5—6 w niedziele od 9 do 3. r. 1109 0 1

Lecznica chorób skórnych i wenerycznych

D-rów L. Falka, Z. Golca, M. Jelnickiego

ulica Wólczańska № 36.

Ogólne i pojedyncze pokoje dla chorych od 2—5 rb., ambulatorjum dla niezamożnych, 60 kop.

Leczenie promieniami **Roentgena, lampą Finsena i Kromayera** i prądami o wysokiem napięciu **(arsonwalizacja).** Badanie krwi i mamek na syfilis.

Godziny przyjęć: od 8 — 9 rano, od 11 i pół do 1 i pół po poł. i od 7 — 8; w niedzielei święta od godz. 9—10 i od 12 i pół do 1 i pół po południu Kobiety chore na choroby skórne i weneryczne przyjmuje **p-ni Dr. Zand-Tennenbaum** w poniedziałki, środy i piątki od 5 i pół do 6 i pół.

1145—1—

Najlepszy środek do tuczenia trzody chlewnej jest

„PROSUS".

Po użyciu 5-ciu woreczków, świnia nabiera **tłuszczu od 30 do 40 funtów.**

Do nabycia we wszystkich składach aptecznych i sklepach.

Jeneralny przedstawiciel na „PROSUS" r1001 39

H. Białogorski,

Zawadzka 9

Dr. Rabinowicz

CHOROBY GARDŁA, NOSA, i USZU.

3. ZIELONA 3.

Brykiety

z węgla kamiennego.
Sprzedaż **NA WAGĘ** wyłącznie: **Przejazd 80a.**
Sprzedaż na sztuki: **Przejazd 21** i we wszystkich sklepach spożywczych i t. p.

Podpałki sosnowe **w pęczkach** po **6 k.**

Składy węgla i drzawa pod firmą „DRZEWO"

Przejazd 21 i 80a. Tel. 17-09 i 28-60.

r13—02—1

Niniejszym mamy zaszczyt zawiadomić Sz. Publiczność Łódzką, iż **w piątek t. j. 15 b. m.,** będą otwarte przy ulicy **Zachodniej № 38.**

Centralne Kąpiele,

urządzone podług ostatnich wymagań techniki i konfortu.

ŁAŹNIE: Rzymska i paryska, prysznice, basen, wanny, wspaniała sala wypoczynku, fryzjer, pedicure, pisma krajowe i zagraniczne, bufet.

UWAGA: O otwarciu łaźni dla Pań, nastąpi oddzielne zawiadomienie.

Zarząd.

2838—2 1

Zarząd Łódzkiego Tow. Pielęgnowania Chorych „Bykur Cholim" niniejszem zawiadamia, że w Piątek d. 15 b. m. o godz. 11-ej przed południem jako w rocznicę śmierci

ś. p. Ignacego Kohna

odbędzie się w Synagodze przy Nowym Rynku 10 nabożeństwo żałobne, na które zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych.

Towarzystwo Akcyjne Rzeźni Miejskich

w Rosji

Warszawa, Krakowskie Przedmieście 5.

Łódź, Rzeźnia Miejska.

poleca:

1) Włosień tapicerski. 2) Krew suszoną.
3) Mączkę mięsną.
4) Kupuje i sprzedaje skóry surowe, mokre i suche. 1 82—20

DRUKARNIA

St. Książka

Łódź, Zachodnia 37.

DRUKARNIA ZAOPATRZONA ZOSTAŁA W NOWE WZORY PISM.

PRZYJMUJE WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE, PO CENACH UMIARKOWANYCH.

Akuszerka masażystka

A. Czlenow

przeprowadziła się i mieszka obecnie

Zawadzka № 4.

2612—3—1

Tadeusz Kamieński

p. adwokata przysięgł.

Średnia № 3.

Przyjmuje od 4 — 7 wieczorem.
2724—4 1

Dr. Helman

Mikołajewska 4.

choroby uszu, nosa. i gardła

powrócił.

Przyjmuje od 10 ej do 12 ej i od 5 do 7 wiecz. r.1150 0 1

Specjalista chorób włosów, skórnych (piegi i pryszcze na twarzy etc.) i wenerycznych (syphilis)

Dr. S. Sznitkind

ul. Średnia nr. 2.

Leczenie elektrycznością i masażem.

Przyjmuje od 8—2 po poł. i od 4 do 9 wiecz., dla dam od 4—5 po poł. 2186 20 1

N. Piaskogórska Nussbaum

Akuszerka

powróciła.

mieszka obecnie Benedykta 10 m. 34. 2587—3—1

Dr. Feliks Skusiewicz

Andrzeja 13.

Choroby skórne i weneryczne

Godziny przyjęć: 9 — 11 rano i 4 — 8 wieczorem. W niedziele 10—1 w południu.

Dr. M. Papierny

Akuszer i specjalista chorób kobiecych.

Przyjmuje do 11 rano i od 4 i pół do 6 i pół po południu.

Ulica Południowa 23.

Telefonu № 16.85 2064

Ogłoszenia drobne:

Akuszerka M. Nowakowska powróciła: Przyjmuje zamówienia na porody. Udziela porad. Dyskrecja zapewniona Zielona № 41. 2389—27—1

Bajecznie tanio sprzedaje piękne jesienne peleryny męskie. Piotrkowska 128 m. 13. r2637—3—1

Dla mężczyzn niebywała okazja! Nowość zagraniczna! Materjał Skóra angielska na ubranie nie do zdarcia, łokieć 50 kop. Piotrkowska 128-13 263 —2—1

Dwie szafy dębowe, a także dwa akwarja do sprzedania, Srednia № 65 m. 5. Obejrzeć można od 12 do 1-ej i od 7 do 9-ej. r2599—3—1

Do pierwszorzędnego magazynu poszukuje się podręczne i uczennice. Dzielna 3 I-piętro. 2605—3—1

Do wynajęcia 2 pokoje z kuchnią. ul. Rozwadowska № 15: Oglądać można od 2 do 6 po południu. r2591—3—1

Jest do sprzedania dom drewniany w Kocianowicach, szosa pabianicka, gmina Widzew-Kaczorowski. Vis a vis remizy. 2621—3 1

Lekcji gry fortepianowej udziela rutynowana nauczycielka. ul. Południowa 39 m. 1. 2566-3

Łóżka żelazne, materace, umywalnie, serwisy, reparacje, najtaniej na raty. Mikołajewska 25. r2594—3—1

Meble tanio sprzedam z trzech pokoi. Konstantynowska 59 Oficyna, sień druga m. 17.

Maison Splendide Zawadzka 5 mieszk. 3 potrzebne za dobrem wynagrodzeniem: staniczarki, spódniczarki, rękawiarki, oraz płatne panny do nauki. 2585—3—1

Niemieckiego języka, arytmetyki i stenografii udziela nauczyciel dyplomowan, autor niemieckich podręcznikow naukowych, A. Leder, Piotrkowska 37, oficyna, 3-cie wejście. r2592—6—1

Narzędzia kowalskie i ślusarskie są do sprzedania. Wiadomość Pańska 27 u gospodarza. r2590—3—1

Nauczycielka z wyższem wykształceniem poszukuje lekcji języka francuzkiego. Wiadomość Nowo-Cegielniana 17 w sklepie. r2625—3—1

Poszukuję jakiego kolwiek zajęcia, znam dobrze języki, polski i rosyjski, a także rachunki. Oferty pod „K. M." proszę składać do redakcyi „Nowego Kurjera Łódzkiego". r2619—2—1

Potrzebna panna do zakładu fotograficznego „U. S. A." znająca języki, polski, niemiecki i rosyjski. Piotrkowska 18. r2623—2—1

Potrzebne zdolne stanicznrki. Srednia 20 m. 7. 2631 2 1

Pokój o dwoch oknach z osobnem wejściem zaraz do wynajęcia. Wólczańska 21 m. 26. r2632—2—1

Potrzebny chłopiec do kantoru. Wiadomość w administracji „Nowego Kurjera Łódzkiego". r1162—5—1

Potrzebny chłopiec do roznoszenia gazet z kaucją rb. Wiadomość w administracji „K. jera". r1163—3

Potrzebny uczeń do tapic. w wieku lat 15—16. dzewska 36. Kwiatkowski. r2614—3

Potrzebni zdolni tkacze do towych warsztatów. Ro stała Zachodnia 68. r2597—3

Skład fortepjanów, pianin gramofonów Chodkowski Mikołajewska 25. Sprzedaje nio za gotówkę, raty. r2595

Z powodu śmierci właścic jest do sprzedania cegie w Głownie. Wiadomość u w ścicielki Michaliny Zyss w wiczu. r2581—3

Zag. paszport wydany z gm Bratoszewice pow. Brze skiego gub. piotrkowskiej imię Władysława Szupskiego. r2600—3

Zag. paszport, wydany z m. Łęczycy, gub. kaliskiej imię Wacława Jaur. 2602—3

Zag. paszport, wydany z T maszowa, pow. brzezińskie gub. piotrkowskiej, na imię rama Golda. 2603—3

Zaginął „dyplom" krawca H scha Lejba Elerta, wydan magistratu m. Pabjanic. 260

Zag. kwit kaucyjny na ro wydany z Gazowni Łódzk dnia 27|3 1896 za № 403, imię I. M. Zelwera, który niniejszem unieważnia. 2607

Zaginęła karta od paszpor wydana z fabryki Weiss Poznańskiego, na imię B lesława Trzaskalskiego. 2620—1

Zaginęła karta od paszpor wydana z fabryki Pozna skiego, na imię Marjan Budziarek. 2616—1

Zaginęła karta od paszpor wydana z fabryki Ad Horaba, na imię Marjanny W czorek. 2622—1

Zag. paszport wydany z mag miasta Częstochowy gub. pio trkowskiej na imię Stanisław Watolskiego. r1154—3

Zag. paszport wydany z gm Chełmy pow. Kolskiego g kaliskiej na imię Marja Drzewieckiego. r2596—3

Zag. paszport wydany z Grabowa pow. i gub. kal kiej na imię Kazimiery Pan r2598—3

Zag. paszport wydany z gmi Radogoszcz pow. łódz gub. piotrkowskiej na imię W dysławy Powiłońskiej. r2629

Zag. paszport wydany z g ny Zopolice pow. łaski gub. piotrkowskiej na imię chała Stefańskiego. r2627—3

Zag. paszport wydany z g ny Tkaczew pow. łęczyck gub. kaliskiej i bilet wojsk na imię Antoniego Pięty. r2628—1

Zag. karta od paszportu wy na z fabryki B. I. Etkind imię Fryderyka Ferster. r2630—1

Zag. karta od paszportu wy na z fabryki Poznańskiego imię Teofila Kaweckiego. r2630—1

Zaginęła książeczka wkład № 6121|6411, rub. sto wy na Reginee Braunstein pr Łódzkie Towarzystwo Pożycz wo-Oszczędnościowe. r2631—3

Zag. karta od paszportu wy na z fabryki Fr. Fiszera imię Konstantego Kolasińsk go. r2633—1

Zaginęła karta od paszpor wydana z fabryki Biederm na, na imię Antoniego Pyka 2608—1

Zag. karta od paszportu wy na z fabryki Poznańskiego imię Szymona H Trcinki r2601

Wydawca: **Antoni Książek.** W drukarni St. Książka, Zachodnia 37. Redaktor: **Jan Garlikowski.**